

O sztuce wykorzystania kadr

ADAM OGORZAŁEK



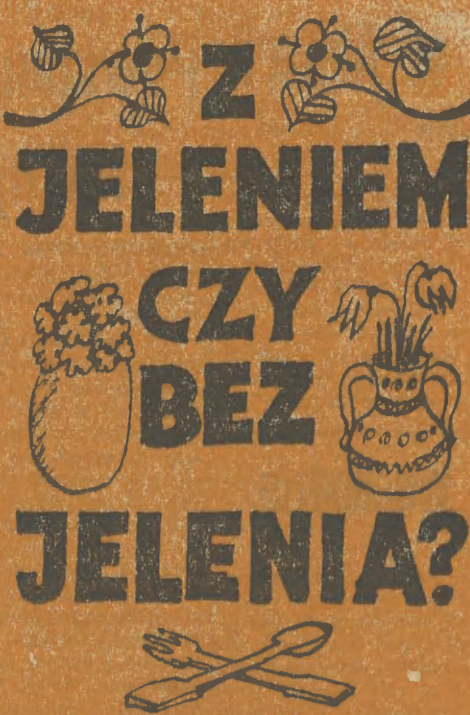
PRZED tygodniem pisałem o błędach niektórych naszych szefów. I chociaż nie jestem specjalistą, Czytelnicy zaproponowali w listach do redakcji i w rozmowach telefonicznych, bym kontynuował tamten wątek. Zachęcony przez Czytelników postanowiłem przedstawić refleksje osobiste i prywatne o cenie, dotyczące sytuacji w gospodarce zasobami ludzkimi. Moja znajomość przedmiotu jest zapewne niewystarczająca. Będę więc zobowiązany, jeśli znajdą się osoby kompetentne, które zechcą uzupełnić, bądź też skorygować moje poglądy.

W SŁOWNIKU naszych ówczesnych KADRA pojawiało się bez porównania rzadziej niż obecnie. Mówiono o kadrze oficerskiej, czyli o zespole oficerów zawodowych. W języku sportowym kadra oznaczała zespół reprezentacyjny. Czasem mówiono o oddziałach kadrowych mających szczególne zadania na froncie. „Słownik wyrazów obcych” wyjaśnia, że KADRY to podstawowy zespół pracowników jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, zakładu, organizacji zawodowej lub partyjnej.

Językoznawcy, którzy śledzą karierę pewnych słów i obumieranie innych, poproszeni o sporządzenie listy kilkudziesięciu wyrazów robiących furorę w naszej epoce, wybraliby zapewne również i to. KADRY zdecydują o wszystkim — mówi polityk. Gospodarka KADRAMI warunkuje tempo rozwoju społecznego — pisze dziennikarz. Polityka KADROWA — jest przedmiotem kawiarnianego plotkowania.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4 I 5)

STEFAN CIEPLY



Kraków ma aktualnie na dobrą sprawę trzy imprezy kulturalne, wykraczające swym zasięgiem i ambicjami poza obszar województwa: Międzynarodowe Biennale Grafiki, Festiwal (międzynarodowy i ogólnopolski) Filmów Krótkometrażowych i Animowanych oraz Ogólnopolski Festiwal Piosenki Studenckiej. Nie jest to znowu tak wiele, jak na miasto pretendujące do miana polskich Aten...

Latem tego roku pojawiła się nowa, nie tak jeszcze doniosła, mająca zasięg ogólnopolski jedynie, a międzynarodowego co najwyżej ambicje: Targi Sztuki Ludowej. Jakby nie patrzeć na owo przedsięwzięcie, jest ono niewątpliwie faktem kulturalnym i kulturotwórczym, który trafił na wyjątkowo szeroki rezonans społeczny. Przeszło 300 tys.



Fot. W. KLAG

związków i ponad 3-milionowe obroty wystawców mówią same za siebie. Jest zatem pora — zwłaszcza dziś, gdy umilkły już echa prasowe — by zastanowić się nad przyszłością imprezy, by określić wartość zdobytych doświadczeń i wskazać na kierunki poszukiwań, bo do ideału brakowało przecież sporo. Asumpt szczególnie daje tu uchwała Egzekutywy KW, nakazująca „niezwłocznie przystąpienie do organizacji Krajowych Targów Sztuki Ludowej — Kraków 1974”.

CO DAŁY PIERWSZE TARGI SZTUKI LUDOWEJ?

Nie była to pierwsza wielka impreza, której towarzyszyły przy narodzinach i doskonale rozumieć owo charakterystyczne dla organizatorów niedowierzanie w możliwość pomyślnego zrealizowania zamysłu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

Nakład 410.059 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

10 i 11 XI 1973 R.
NR 269 (7993)
ROK XXV
CENA 1 ZŁ
Wyd. A.

GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Krakowska

Sprawdź swoje nazwisko na liście wyborców!

Myliby się ten, kto by sądził, że redakcja w Polsce zasypywana jest listami z wymyslaniami na wszelkie możliwe instytucje oraz osoby urzędowe. Nie jest tak źle.

Kilka dni temu Leszek Mazan, szef „Kroniki” TV, odebrał następujący telefon.

GEOS OBYWATELA — Panie Mazan, wam to się mało co podoba w tej „Kronice”. A ludzi i pochwalić trzeba.

GEOS REDAKTORA — Pan się pomylił — my nie satulaliśmy odznaczeń państwowych...

GEOS OBYWATELA — A to przepraszam...

GEOS REDAKTORA — Halo, proszę pana, niech się pan nie wyłącza. Może ktoś się utopił... to znaczy przepraszam, może pan uratował kogoś ŻYCIE?

GEOS OBYWATELA — Nie ja, tylko mnie uratowali...

GEOS REDAKTORA — To mów pan od razu żeś pan topielec. Ludzie to kochają. Spadł mi pan z nieba. Poproszę pana o wywiad. Niech pan przyjdzie do studia o 5-tej. Jakby się dało, to w mokrym garniturze. Wie pan, będzie parowało, to jest dobry efekt. Redaktor spyta pana jak się panu żyje...

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

Pomnik hydraulika

GEOS OBYWATELA — To jest naprawdę sensacja. Tylko, że ja się nie topię. Wręcz przeciwnie. Wody mi panie zabrakło...

GEOS REDAKTORA — W Wiśle wody zabrakło?

GEOS OBYWATELA — Nie w Wiśle, a w domu...

GEOS REDAKTORA — To pan się w wannie topił? Też dobrze — tego jeszcze u nas nie było. Może pan weźmie ze sobą wannę...

GEOS OBYWATELA — Mogę wziąć ze sobą hydraulika...

GEOS REDAKTORA — Nie bracie, niepopularny zawód. Sam pan nie da rady wziąć wanny?

GEOS OBYWATELA — Muszę wziąć hydraulika — ludziom pokazać.

GEOS REDAKTORA — Rozumiem, uratował pana, ale powiemy, że to działacz...

GEOS OBYWATELA — Żeby pan wiedział, że działacz. Panie, zadzwoniłem do ADM-u, że wody w mieszkaniu nie ma i wyobraź pan sobie, że on, hydraulik, na drugi dzień przyszedł i naprawił.

GEOS REDAKTORA — Co mi pan głowę zauraca. Pod topieleca się pan podsztywa. A potem prawi mi pan o bohaterstwie hydraulika. Panie, przecież to jego psi obowiązek — i za co go chwalić???

GEOS OBYWATELA — O przepraszam! On prosił pana przyszedł zupełnie bezinteresownie w normalnych godzinach pracy, czyli społecznie. Grosza nie wziął — niech choć urząd go zobaczy.

Ten dialog telefoniczny przetrwał w odpowiednim momencie rozmowa międzypanstwową, a może nawet była to rozmowa międzypanstwowa. Skończyły się żarty. Pozostało pytanie — KTO ODPOWIADA ZA TO, ŻE NIEJEDYNEGO OBYWATELA ZDOŁANO ZAMIENIĆ TAK SKUTEKLIWIE W DURNIA?

Na tacy w tym kraju, którzy od lat usiłują mi wytłumaczyć, że wszystkimu winni są hydraulicy...

Egipt i Izrael zaakceptowały 6-punktowe porozumienie

Szansa pokoju na Bliskim Wschodzie

Rzecznik Białego Domu zaakceptował w piątek w Waszyngtonie, że Egipt i Izrael zaakceptowały 6-punktowe porozumienie otwierające drogę do rozpoczęcia rozmów pokojowych.

Sprawa udziału jednostki WP w siłach zbrojnych ONZ

WARSZAWA (PAP)

Zgodnie z decyzją Rady Bezpieczeństwa z dnia 2 listopada br. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku prowadzone są rozmowy na temat udziału jednostki Wojska Polskiego oraz Jednostki kanadyjskiej w doraznych siłach zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

Przewiduje się, iż pierwsze pododdziały tych jednostek zostaną wysłane na Bliski Wschód w najbliższych dniach.

Text tego porozumienia przekazał w piątek w liście do sekretarza generalnego ONZ, Kurt Waldheima, amerykański sekretarz stanu, Henry Kissinger, który w ostatnich dniach przeprowadził rozmowy z przywódcami izraelskimi (w Waszyngtonie) i egipskimi (w Kairze).

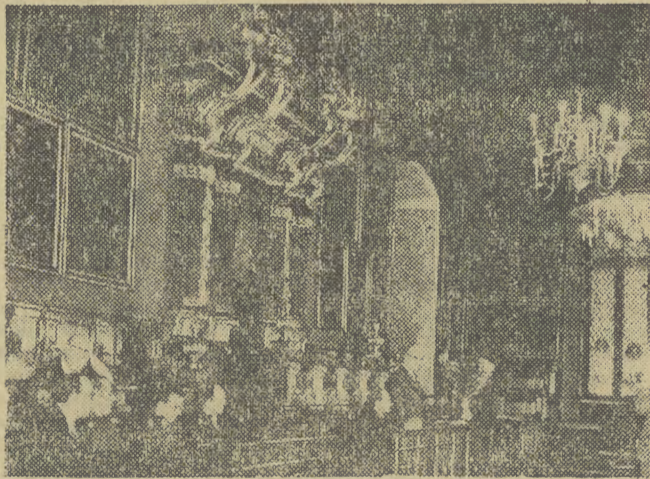
Od piątku wieczór anł Kair, anł Tel-Awiv nie ogłoszy oficjalnie warunków porozumienia. Z doniesień nieoficjalnych wynikałoby, iż przewiduje on m. in. niezwłoczne rozpoczęcie rozmów w sprawie rozwiązania kwestii powrotu oddziałów izraelskich na pozycje z 22 października, tj. z dnia, kiedy weszło w życie pierwotne zawieszenie broni, a zarazem dalszego rozdzielenia wojsk obu stron. Uzgodniono też, że wymiana jeńców wojennych nastąpi po zagwarantowaniu ciągłości dostaw niewojсковych dla jednostek trzeciej armii egipskiej, odciętych w rejonie Suez i na południowym cinku frontu synajskiego wskutek operacji przeprowadzonych

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Powstanie Instytutu Języka Polskiego PAN — ważnym wydarzeniem życia naukowego

(Inf. wł.) Aula Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego była wczoraj miejscem uroczystej inauguracji Instytutu Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk. Aktu tego dokonał prof. dr Władysław Markiewicz — sekretarz naukowy Wydziału I Nauk Społecznych PAN, podkreślając w swym przemówieniu ogólnopolskie znaczenie krakowskiego środowiska językoznawczego. Pracownie słownikowe IBL w Warszawie, Krakowie, Poznaniu stały się z dniem wczorajszym instytutem humanistycznym Akademii Nauk, instytutem niepomniernie ważnym dla całej polskiej nauki.

Do zebranych przedstawicieli świata nauki — językoznawców wielu polskich ośrodków (DAISZY CIĄG NA STR. 2)



Fot. Jadwiga Rubiś

MĘSKA PRZYGODA

JANUSZ RATAJCZAK

Drugi dzień wizyty S. Olszowskiego we Włoszech

Podpisanie dwóch dokumentów ♦ Spotkania i rozmowy

RZYM (PAP)

9 bm. w drugim dniu wizyty we Włoszech, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski ponownie spotkał się z ministrem Aldo Moro. Tym razem odbyli oni dłuższą rozmowę w cztery oczy. Po jej zakończeniu odbyła się uroczystość podpisania przez ministrów dwóch dokumentów: konwencji konsularnej oraz umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania w żegludzie i transporcie.

Konwencja konsularna przyczyni się — w związku ze stale rozszerzającą się współpracą w różnych dziedzinach i zwiększonym ruchem osobowym — do lepszego reprezentowania interesów obywateli obu państw. Konwencja stwarza podstawy działalności urzędów konsularnych oraz precyzuje ich zadania i funkcje w zakresie rozwijania między obu państwami stosunków w dziedzinie gospodarczej, handlowej, kulturalnej i naukowej.

W godzinach porannych min. Stefan Olszowski złożył w Kapitułę wizytę burmistrzowi Wiecznego Miasta — Clelio Daridzie.

W godzinach popołudniowych min. Olszowski podejmował min. Moro obiadem.

Po południu min. Olszowski wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do Mediolanu, gdzie w Instytucie do spraw Studiów nad Polityką Międzynarodową wygłosił odczyt na temat głównych linii i założeń działalności naszego kraju na arenie międzynarodowej.

Posiedzenie Prezydium Rządu

Rozwój usług — w centrum uwagi

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 9 bm. na swoim kolejnym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie kierunki rozwoju usług dla ludności w latach 1974—75.

Zgodnie z ustaleniami I Krajowej Konferencji PZPR, w projekcie programu rozwoju tych usług jako wiodące przyjęto założenie, iż tempo ich wzrostu musi w nadchodzących latach przewyższyć dynamikę dochodów pieniężnych ludności. Zapewnienie dynamicznej podaży poszukiwanych usług — zarówno w sensie ilości jak i jakości — jest zadaniem o doniosłej wadze społeczno-ekonomicznej, które należy traktować jako integralną część ogólnej działalności gospodarczej. Pełna i prawidłowa realizacja programu rozwoju usług dla ludności powinna pozostawać w centrum uwagi resortów, zjednożeń, przedsiębiorstw i rad narodowych.

Prezydium Rządu zatwierdziło program efektywnego wykorzystania stali i żeliwa w gospodarce w latach 1974—75. Wykonanie zawartych w programie zadań stanowi jeden z najważniejszych problemów gospodarki materiałowo-surowekowej, a tym samym istotne ogniwo w realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR. W programie ustalono konkretne kierunki działalności mającej na celu uzyskanie korzystnych zmian w strukturze produkcji i zużycia wyrobów hutnictwa żelaza i stali.

Na posiedzeniu rozpatrzono problemy związane z przebudową struktury organizacyjnej zakładów służb pracowniczych, w sposób umożliwiający bardziej kompleksowe gospodarowanie zasobami pracy ludzkiej. Chodzi o stworzenie sprzyjających warunków do ściślejszego współdziałania, a nawet integracji w zakładach pracy, w jednym pionie, komórek organizacyjnych zajmujących się

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



Dyrektor generalny WHO odwiedzi Polskę

Z początkiem przyszłego miesiąca przybędzie do Polski dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) — dr Halton Mahler. Będzie to pierwsza wizyta w PRL kierownika WHO.

Wystawa malarstwa rosyjskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarto 9 bm. wystawę rosyjskiego malarstwa realizacyjnego drugiej połowy XIX wieku.

W ONZ — za rozbrojeniem Na 23 sesji ONZ zakończyła się debata generalna na temat rozbrojenia. Toczyła się ona na forum Zgromadzenia Ogólnego — w Komitecie Politycznym. Zdecydowana większość państw domagała się wzmożenia wysiłków rozbrojeniowych, eliminacji broni chemicznej, zakazu stosowania napalmu. Takie stanowisko zajmowały państwa socjalistyczne i kraje niezangażowane.

Kissinger przybywa dziś do Pekinu W depeszy z Pekinu japońska agencja prasowa Kyodo informuje, że sekretarz stanu USA, H. Kissinger przybędzie do Pekinu w sobotę. Odbędzie on serię rozmów z premierem Czou En-lajem i innymi przywódcami chińskimi. Zasadniczym tematem rozmów ma być normalizacja stosunków między obu państwami.

Samolot USA naruszył przestrzeń powietrzną DRW Przedstawiciel MSZ DRW złożył oświadczenie w związku z naruszeniem 8 listopada br. przez zwiadowczy samolot USA przestrzeni powietrznej DRW. Samolot ten przelatywał nad Hanoi. Hajfontem i kilkoma prowincjami republiki.

Rejsy lotnicze ZSRR — USA „Boeing-707”, który wystartował w Filadelfii i w płatek wylądował na lotnisku leninogradzkim, zapoczątkował stałe rejsy samolotów pasażerskich towarzystwa lotniczego „Pan-American” między leninogradem i największymi miastami USA.

Komunikat PLL „Lot” PLL „Lot” informuje, że 9 bm. wznowiły normalną komunikację lotniczą na trasie Warszawa — Kair — Warszawa.

Wyroki na uczestników afery Watergate Sędzia John Sirica wydał wyroki na sprawców włamania do siedziby komitetu Partii Demokratycznej w okresie kampanii wyborczej w 1972 roku, które dało początek tzw. aferze Watergate.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Przez obszar Polski przemieszcza się na wschód zatoka systemu frontów związana z niżem nad północną Skandynawię. Europę obejmuje rozległy wyż.

WZORAJ NA TERMO-METRZE: O godz. 13 w kraju — Szczecin 12, Koszalin 10, Gdańsk 12, Olsztyn 9, Suwałki 7, Białystok 7, Warszawa 7, Poznań 10, Wrocław 9, Słoneczka 2, Lublin 6, Rzeszów 7, Kraków 8, Katowice 6, Kielce 6, Nowy Sącz 8, Tarnów 10, Kasprowy Wierch — 21 w Europie — Berlin 12, Kopenhaga 10, Oslo 8, Sztokholm 10, Helsinki 8, Moskwa 6, Kijów 6, Bukareszt 8, Sofia 6, Ateny 20, Belgrad 5, Eudapest 8, Wiedeń 9, Praga 10, Rzym 16, Madryt 12, Paryż 12, Londyn 12, Reykjavik 1, Spitzbergen — 6. BIOMET INFORMUJE: Zaostrzone dolegliwości reumatyczne i kataralne. Warunki drogowe miejscami niekorzystne, widzialność dobra. (p)

Delegacja KC PZPR w Algierii

Pierwsza tura rozmów ALGER (PAP) Delegacja KC PZPR z członkami Biura Politycznego i sekretarzem KC Edwardem Babiuchem na czele w pierwszym dniu oficjalnej wizyty w Algierii złożyła wieniec na cmentarzu bohaterów algierskiej wojny wyzwolitej Al Allia. Następnie delegacja udała się do siedziby władz centralnych

Sytuacja na Bliskim Wschodzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) przez oddziały izraelskie już po 22 października. Na razie Izrael nadal sabotuje rezolucję Rady Bezpieczeństwa, przewidującą wycofanie wojsk na linie przerwania ognia z 22 października. Rzecznik sekretarza generalnego ONZ oświadczył w nowym Jorku, że dowódcy doradzają się zbrojnych na Bliskim Wschodzie (UNEP), gen. Ennio Silavuo (Finlandia) powrócił do Kairu z kolejnej wizyty w Tel-Awivie. I tym razem nie otrzymał on odpowiedzi w kwestii wycofania się wojsk izraelskich z terytoriów zajętych już po 22 października.

W Kairze rzecznik prasowy UNEF zakomunikował w piątek, że według stanu z dnia poprzedniego, na Bliskim Wschodzie przebywa 1483 żołnierzy wojsk ONZ. Meldunki napływające od obserwatorów ONZ i żołnierzy UNEF świadczą, że wojska izraelskie naruszają porozumienie o zawieszeniu broni. W nowojorskiej siedzibie ONZ zakomunikowano, że 7 bm. artyleria izraelska ostrzeliwała po-

zycie egipskie na wschód i na północ od Suez. Tęgo samego dnia samoloty izraelskie naruszyły linię przerwania ognia w rejonie Kanału Sueskiego. Egipska obrona przeciwlotnicza zestrzeliła w piątek dwa izraelskie „Phantomy”, które próbowały zaatakować pozycje wojsk egipskich na zachodnim brzegu Kanału Sueskiego. Pilot obu maszyn dostali się do niewoli.

Według doniesień prasy bejruckiej, artyleria izraelska ostrzeliwała w czwartek kilka wiosek libańskich w strefie przygranicznej, w południowej części Libanu. Tęgo samego dnia samoloty izraelskie wielokrotnie naruszyły obszar powietrzny Libanu.

BONN (PAP) Kanclerz NRF, Willy Brandt, oświadczył w piątek w Bundestagu, że należy kontynuować starania zmierzające do „zapewnienia długotrwałego i sprawiedliwego pokoju” na Bliskim Wschodzie. Kanclerz powiedział, że uregulowanie pokojowe powinno gwarantować istnienie i trwałe granice każdego państwa na Bliskim Wschodzie.

Na wystawie „Foto-Lato” konkurs publiczności Ciesząca się powodzeniem wystawa pokonkursowa „Foto-Lato 1973”, eksponowana w Galerii Fotografiki Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego — z dniem dzisiejszym wzbogacona zostanie o nową atrakcję, mianowicie konkurs publiczności. Może w nim wziąć udział każdy zwiedzający, wypełniając do-stępne w lokalu wystawowym kupony. Na kuponach typuje się prace, które zdaniem uczestnika konkursu publiczności są najlepsze. Pośród tych, którzy wezmą udział w konkursie, rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Zachęcamy do udziału!

Klub b. ZWM-owców powstał w Warszawie WARSZAWA (PAP) Zarząd Okręgu Warszawskiego ZBoWiD powołał Klub byłych ZWM-owców oraz innych grup młodzieżowych uczestniczących w walce zbrojnej z hitleryzmem w oddziałach GL i AL. Przewodniczącym został Jan Chyliński.

Cenne nagrody „Fotoptyki” W przedsiębiorstwie handlowo-usługowym „Fotoptyka” w Łodzi z okazji 20-lecia działalności tej instytucji oraz w związku ze sprzedażą 3-milionowego aparatu fotograficznego — ufundowano 3 równorzędne nagrody rzeczowe dla nabywców, w postaci aparatów „Fotoptyka” w Łodzi, ul. Piotrkowska 105 wraz z posiadanym aparatem w celu odbioru nagrody.

Ulepszać projektowanie „drugiej Polski”

(Inf. wł.) Centralny Ośrodek Projektowo-Badawczy od szeregu miesięcy prowadzi prace nad usprawnieniem działalności Biur Projektowych. Jako metodę przyjęto systematyczne, robocze spotkania kierownictwa technicznych jednostek budowlanych i głównych inżynierów biur projektowych. Okazuje się przy tym, iż „wąskie gardło”, jakim jest obecnie przygotowanie dokumentacji projektowej dla rozrywanych szeroko inwestycji mieszkaniowych i społeczno-usługowych powstaje skutkiem zaangażowania energetyki projektantów w identyczne, dublujące się opracowania. Dzięki systematycznym spotkaniom, takim jak to, które od-

Inauguracja szkolenia rolniczego

W trosce o postęp i nowoczesność (Inf. wł.) Hodowla to najodpowiedniejszy kierunek produkcji dla rozdrobnionej wsi krakowskiej. W 1972 r. obliczono, że do r. 1975 powinien nastąpić tu wzrost pogłowia bydła o 6 proc., wzrost trzody chlewnej o 40-45 proc. — wszystko w stosunku do r. 1970. Dziś, kiedy mija połowa bieżącej pięcioletki owe 7 proc. wzrostu pogłowia bydła już zostało przekroczone, a wzrost trzody przekroczył połowę zakładanych 45 proc. A więc widać stać na szybką odpowiedź wobec stawianych przed nią obowiązków. Powyższe liczby świadczą dodatkowo o rezerwach. Oczywiście produkcję hodo-

Powstanie Instytutu Języka Polskiego PAN — ważnym wydarzeniem życia naukowego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) werytyczki, humanistów przemówił I sekretarz KW PZPR Józef Klasa. — Każdy z nas wie, jak wielką rolę w kulturze narodu odgrywa jego język. Stan literatury, teatru, filmu — wręcz stan zbiorowego myślenia społeczeństwa zależy w poważnym stopniu od poziomu rozwoju języka. Zależność ta jest obustronna i dość przytłaczająca się bieżącemu działaniu naszych środków masowego przekazu, by spojrzeć i to, jak wielki wpływ one mają na współczesną polszczyznę, i to, jak ważną kwestią jest troska o czystość i piękno języka. Można chyba powiedzieć, że im więcej naród wie o własnym języku, tym więcej wie o sobie. Im więcej naród dla swojego języka czyni, tym lepiej świadectwo wystawia sobie i swojemu rozumieniu. Oto dlaczego problemy badań językoznawczych są ważne nie tylko dla samych językoznawców, oto dlaczego wynikami badań nad naszą mową oczyszczać interesują się wszyscy, którym na sercu leżą istotne zagadnie-

nia polskości. Partia chcąc spełniać kierowniczą rolę w teraźniejszości i przyszłości narodu jest zobowiązana do inspirowania, otaczania opieką i serdecznym stosunkiem również do wszystkich, co wiąże się z dziejami, dniem dzisiejszym i dniem jutrzejszym języka polskiego.

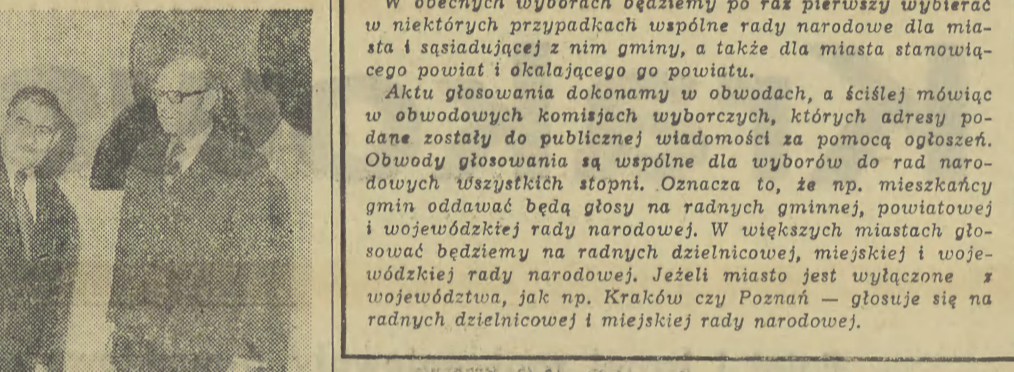
I sekretarz KW zyczył krakowski i wszystkim polskim językoznawcom owocnych wysiłków w umacnianiu zespolenia badań, dalszego twórczego rozwoju osiągnięć dla dobra całej naszej nauki. Referat inauguracyjny wygłosił wczoraj dyrektor nowo powstałego Instytutu Języka Polskiego, światny językoznawca i opiekun młodych talentów naukowych prof. dr Stanisław Urbańczyk. Omówił on tradycje krakowskiego ośrodka badań językoznawczych, jego współczesne osiągnięcia, dokonania na tym polu uczonych warszawskich, poznańskich, wrocławskich, łódzkich.

Istotnym warunkiem powodzenia Instytutu Języka Polskiego PAN — powiedział St.

Edward Gierek przyjął ambasadora Indii WARSZAWA (PAP) W dniu 9 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął ambasadora Republiki Indii w Polsce — K. Natwara-Singha.

Le Corbusier w Pałacu Sztuki

Otwarcie wystawy «Szwajcarscy rzeźbiarze i malarze»



Ambasador Szwajcarii w Polsce Pascal Frochoux w towarzystwie prof. Karola Estreichera zwiedza wystawę szwajcarskich malarzy i rzeźbiarzy w Krakowie. Fot. OTTO LINK

(Inf. wł.) Publiczność krakowska ze sztuką szwajcarską zetknęła się po raz pierwszy 8 lat temu. Wówczas bowiem Fundacja Pro Helvetia zorganizowała w naszym mieście wystawę, obejmującą dorobek artystów szwajcarskich od końca XIX w. 8 lat trwała przerwa we wzajemnych kontaktach.

Wczoraj w Krakowie została otwarta wystawa „Szwajcarscy rzeźbiarze i malarze”. Prezentowanych jest 79 prac 37 twórców. Prac powstałych po roku 1965. Wybrano dzieła reprezentujące wszystkie możliwe kierunki w sztuce Szwajcarii, m. in. twórczość Le Corbusiera, zmarłego w 1965 r. genialnego architekta, malarza i rzeźbiarza, przedstawia rzeźba z mahoniu polichromowanego „Kobieta” oraz kolumna, na której artysta kilkoma zdawałoby się niedbalnymi ruchami, stworzył dzieło wysoce ekspresyjne, głęboko człowiecze.

Warto wystawę niecodzienna warta obejrzenia i stanowiąca bez wątpienia duże wydarzenie artystyczne w życiu kulturalnym naszego miasta.

Otwarcia wystawy dokonał ambasador Szwajcarii w Polsce PASCAL FROCHAUX. (ga)

Coraz większy udział kobiet w społecznym działaniu

(Inf. wł.) Zadania Ligi Kobiet we współdziałaniu z samorządem mieszkańców i radami narodowymi — to temat odbywającej wczoraj plenarnej sesji Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet.

Bogaty we wnioski referat i dyskusja wykazały coraz większy udział kobiet w społecznym działaniu, w umacnianiu działalności samorządu mieszkańców w tym zakresie wyróżniają się kobiety krakowskiego dzielnicy Śródmieście i Podgórze oraz powiatów: Olkusz, Chrzanów, Nowy Targ.

Znacznie większa niż dotychczas jest liczba kobiet zapropo-

nowanych w listach kandydatów do rad narodowych. Stwierdzono 33 proc. tych propozycji. W dalszej pracy LK z samorządami mieszkańców i radami narodowymi są najważniejsze zadania i wspólne sprawy zarządzania i współorganizowania terenem zamieszkania, funkcjonowania usług komunalnych, handlowych, komunikacyjnych i innych odciążających kobiety w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Zasadnym działaniem Ligi Kobiet wręczono 9 odznak „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej” i 7 — „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”.

Podczas ceremonii chrztu w Richmond (RPA) pastor i 13-letni chłopiec utonęli wchodząc przez pomysł do rzeki w bardzo głębokim miejscu.

Tragiczne wydarzenia na świecie (p) Oto szereg tragicznych wydarzeń na świecie, o których doniosły wczoraj agencje prasowe: Straty wielu milionów marek spowodował gwałtowny pożar, który wybuchł w zakładzie przemysłowym „Kloekner” w Osnabrueck (NRF). Z nieznanego przyczyn zapalił się zbiornik z olejem, skąd ogień przetrząsnął na sąsiednie zbiorniki, powodując ich zniszczenie.

Posiedzenie Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) sko-węgierskiej. Zobowiązano zainteresowane resorty do podjęcia kroków zapewniających dalszą skuteczną realizację postanowień przyjętych na spotkaniu premierów obu rządów. Prezydium Rządu przyjęło do wiadomości ustalenia II sesji konsultacyjnej komisji do spraw gospodarczych i naukowo-technicznych między rządem PRL i rządem Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, zobowiązując jednocześnie odpowiednie resorty do realizacji podjętych na sesji postanowień.

Dziennikarze i wydawcy uczeili rocznicę Października

(INF. WL.) Wczoraj w krakowskim Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką” odbyła się uroczysta akademii z okazji 56 rocznicy Rewolucji Październikowej, w której wzięli liczny udział krakowscy wydawcy i ludzie pióra. Po wykładzie doc. dr Antoniego Podrzy, który ciekawie mówił o współpracy Krakowa i Kijowa, wręczono legitymacje członkom nowo powstałego przy KWP Kola Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej.

Następnie odbyła się miła uroczystość wręczenia odznaczeń i nagród długoletnim pracownikom Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Z-ca przewodniczącego Prez RN m. Krakowa Władysław Wępiński udekorował Złotym Krzyżem Zasługi Zofię Palczewską, Złotym Odznakami „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa” Wiesława Merelka („Gazeta Krakowska”) i Jerzego Plekarczyka, Złotą Odznaką „Za

Zasługi dla Ziemi Krakowskiej” Wojciecha Plewińskiego, a Srebrną — Józefa Piotrowską-Grajek („Gazeta Krakowska”), Kierownika Wyd. Kultury Prez. RN m. Krakowa Marian Fita dokonał dekoracji odznakami „Zasłużonego Działacza Kultury” Jerzego Lovella, Daniela Mroza i Jerzego Walawskiego. Nagrody za 25 lat pracy w Krakowskim Wydawnictwie Prasowym jego dyrektor — Ryszard Ślawicki — wręczył Maciej Witke i Jeremu Puzio, natomiast za 20 lat pracy w dziennikarstwie — Helenie Bieroń, Kazimiersowi Fortunię, Januszowi Jakubowskiemu, Ryszardowi Malinowskiemu i Tadeuszowi Stecowi (obaj ostatni z „Gazety Krakowskiej”).

W uroczystej akademii uczestniczyli m. in. konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Mikolaj Jakielawski oraz z-ca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR Franciszek Dąbrowski. (pw)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Bohaterowie z Wembley u ojca miasta

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa — Jerzy Pekala spotkał się wczoraj z piłkarzami Wisły, bohaterami meczu na Wembley: Antonim Szymanowskim i Adamem Musiałem oraz z zawodnikami rezerwowymi polskiej reprezentacji: Kazimierzem Mikielkiem i Zdzisławem Kapką. Obecni byli także: sekretarz KW PZPR w Krakowie — Krzysztof Trebickiewicz, prezes GTS Wisła — piłkarz Stanisław Walach, trener — Jerzy Stecki.

J. Pekala pogratulował piłkarzom wspaniałej postawy w pojedynku z Anglikami i życzył im dalszych sukcesów na arenach sportowych.

Bohaterowie z Wembley pozdrowili się wspomnieniami z tego wielkiego meczu, mówili także o swym klubie, podkreślając doskonałą atmosferę, jaka panuje aktualnie w drużynie Wisły. Piłkarz St. Walach wręczył uwagę na fakt, iż prawie wszyscy piłkarze uczą się w szkołach średnich bądź studiują, zdobywając w ten sposób zawody.

Na zakończenie tego miłego spotkania J. Pekala wręczył piłkarzom Wisły upominki. (tg)

Wisłacy i Wisłanki tym razem w roli faworytów

Rozgrywki ekstraklasy koszykówek nabierają powoli rozpędu. Przed nami już trzecia podwójna kolejka gier. Zauważa się ona niezwykle ciekawie, choćby z tego względu, że powinna przynieść znaczne przesłanowania w ligowej tabeli, jako że w tym stadium rozgrywek układy zmieniają się jak w kalejdoskopie. Dwa zwycięstwa mogą wywindować daną drużynę nieraz o kilka pozycji w górę, pokonanych zdegradować o tyle samo w dół. Trudno też typować zwycięzów w faworytów, choć wydaje się, że tym razem takie zespoły jak Wisła czy Legia wystartują z pozycji faworytów.

„Wawelskie Smoki” goszczą outsidersa tabeli Pogoń Szczecin i mają w razie odniesienia obu zwycięstw duże szanse nawet na objęcie pozycji wicelidera. Wprawdzie forma wisłaków nie jest zbyt budująca, na co nie bez wpływu pozostaje fakt, że kilku czołowych „Smoków” brało udział w turnieju drużyn gwardyjskich w Tbilisi i mało trenowało z resztą zespołu, tym niemniej powinna wystarczyć na portowców, choć trzeba się mocno liczyć z tym, że król strzelców ekstraklasy ub. sezonu — Waniorek może mieć

swój dzień. Ale mimo wszystko dwa zwycięstwa wisłaków wydają się być pewne... W pozostałych spotkaniach na czoło wybiła się mecz Resovia ze Śląskiem i Polonią z Legią. Rezultaty tych spotkań w dużej mierze zdecydują o tym, jak wyglądać będzie sytuacja w ligowej tabeli. A oto pełny „rozkład jazdy” ekstraklasy koszykarskiej: Wisła — Pogoń, (dzis dzień 18.30, niedziela godz. 18), Polonia — Legia, Lech — Wybrzeże, Spójnia — Lublinianka.

Resovia — Śląsk 70:89 Wczoraj w Rzeszowie odbyło się spotkanie o mistrzostwo I ligi koszykówek pomiędzy Resovią i Śląskiem. Zwycięstwo odniósł wrocławianie 70:89 (40:45). Najwięcej punktów dla Resovii zdobył Myrda 17 i Paślowski 12 dla Śląska Grygiel 27.

W ekstraklasie koszykarek wisłaczki grają u siebie (dzis dzień 17, jutro godz. 16.30) z Olympią Poznań i stają do tych pojedynków w roli zdecydowanych faworytek. W pozostałych spotkaniach grają: AZS Wwa — Polonia, Lech — AZS Lublin, AZS Poznań — Włókniars Fabianice, Spójnia — ŁKS.

Losowanie III rundy Pucharu UEFA

Wczoraj odbyło się w Zurichu losowanie III rundy piłkarskiego Pucharu UEFA. Chorowski Buch trafił w 18 finału na Honved Budapeszt. Pierwszy mecz odbędzie się w stolicy Węgier.

Dobra passa „Szarotek” trwał

Wczoraj odbyła się siódma runda rozgrywek o mistrzostwo I ligi w hokeju. Runda ta miała niezwykle burzliwy przebieg. Drużyna mistrza Polski Podhale Nowy Targ wyszła z niej „obronną ręką” wygrywając z GKS Tychy. Niestety druga drużyna naszego regionu KTH Krynica nie sprostała Naprzodowi Janów. A oto wyniki: GKS Tychy — Podhale Nowy Targ 1:3 (0:2, 1:0, 0:1), KTH — Naprzód Janów 0:3 (0:0, 0:3, 0:0), ŁKS — Zagłębie Sosn. 6:2 (1:1, 3:1, 2:0), GKS Kat. — Polonia Bydgoszcz 5:4 (2:1, 1:2, 2:1), Baildon — Pomorzanie 12:4.

Bolesławowi MORDARSKIEMU

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają Pracownicy Komitetu Powiatowego PZPR w Myślenicach

Tragiczne wydarzenia na świecie

(p) Oto szereg tragicznych wydarzeń na świecie, o których doniosły wczoraj agencje prasowe: Straty wielu milionów marek spowodował gwałtowny pożar, który wybuchł w zakładzie przemysłowym „Kloekner” w Osnabrueck (NRF). Z nieznanego przyczyn zapalił się zbiornik z olejem, skąd ogień przetrząsnął na sąsiednie zbiorniki, powodując ich zniszczenie.



Jeśli nie udało nam się pokochać polskiej piosenki, ani polskiej poezji współczesnej, ani malarstwa — to

nie przegapmy tej szansy

nasyceń codzienności ojczystym folklorem. Jesteśmy już dostatecznie dojrzałymi i zaawansowanymi gospodarzami, by rzecz była właśnie zdrowym snobizmem, a nie bezprogramowym prymitywizmem. Brak lęku przed sztuką ludową u szerokiego odbiorcy najdowodniej zresztą wskazuje, że nikt u nas nie obawia się posiadania o tkwienie w epoce z plakatów „Orbisu”, zachwalających nasz kraj, na najgłupszej z możliwych, zasadzie: „Polska — krajem zębów, polowań i autentycznego folkloru”. Trawestując oczywiście trochę te plakaty, ale coś było na rzeczy.

Nie ulega też skądinąd wątpliwości, że nasza etnografia jest nieprzygotowana do szerszego kontaktu ze współczesnością. To Targi ujawniły niechęć, ale nie po raz pierwszy. Tasiemcowe, akademickie w swej istocie dyskusje o definicji sztuki ludowej, twórcy ludowego można kontynuować w nieskończoność. Sympozjum towarzyszące Targom było jeszcze jednym tego dowodem. Ale też taka jest tradycja nauk humanistycznych, że do oceny zjawisk kulturalnych potrzebny jest co najmniej półwiekowy dystans — i bez niego ani rusz. Sąd prawdopodobnie tak szokująco zabrzmią dla niektórych głos prof. Reinfussa, który uznał osławione makatki z jeleniem za jedyny bezsporny przejaw aktualnej żywotności sztuki ludowej. W efekcie obszerna skądinąd polemika, która od „Echa Krakowa” po „Politykę” prześlania się przez łamy prasy po Targach, dotyczyła

Stefan Ciepły



kryteriów, którymi kierowali się wystawcy decydując się na taki czy inny dobór eksponatów. Warto tu wrzucić napis, że żadnej ujawniły artystycznej, kwalifikującej — choć zastrzegła to regulamin Targów — nie było, z braku czasu, i sąd

pojawiło się sporo chały

Ale myślę, że mniej ważne jest, czy była to chała rodowodem z polskiego folkloru, czy też tworzona przez przemysł „artystyczny” (jeśli taki w ogóle istnieje), a istotniejsze, że była to po prostu chała z każdego punktu widzenia. Oczywiście, łatwiej o nią w skomercjalizowanym rzemiośle niż u twórcy wykonującego rzeźbę świątka w jednym, jedynym egzemplarzu. Tu i tu jest jednak niewykluczone.

WNIOSEK stad jeden. Kwalifikacja musi mieć miejsce, jeśli nie chemy pod Sukiennicami uczynić kalwaryjskiego odpustu. Pogląd ten nie przekreśla oczywiście programowej jarmarczności Targów, specyficznej ludowej spontaniczności handlu, która ujęta w drewniane ramy kiosków CPLiA, niekiedy trochę „dusila”. Kwalifikacja nie może też prowadzić do zbyt rygorystycznych kryteriów, które skazałyby Targi na pewną nobilitację i staroświeckość.

NIE WIEM zresztą, czy nie należałoby rozważyć koncepcji szerokiego włączenia w nurt Targów wyrobów przemysłowych, mających w folklorze źródło inspiracji. Myślę tu o meblach regionalnych, o tkaninach i odzieży zdobionej ludowymi motywami, o tapetach, których jeszcze nie produkujemy, ale w końcu przecież zaczniemy, a wówczas znów byłaby okazja wykorzystania ludowego zdobnictwa, dalej o płytach „Mazowsza”, „Śląska” i różnego rodzaju kapel — w sumie o całym tym obszarze, który żyje folklorem, choć trudno go mianiem sztuki ludowej określać. Wiem, że etnografom nie będzie się podobało, to co tu napisałem, ale jeśli Targom ma towarzyszyć jakiś handel, to nie ma się czego obawiać.

TARGI BYŁY wrzesień cudowną imprezą dla turystów. Termin — (1—8 lipca) — wybrał niemal idealny. Przez 8 dni Rynek tętnił życiem tak intensywnym, jak nigdy mu się w czasie Dni Krakowa nie trafiło. Sprawdził się też chyba — do wódz tego obrotu handlowe — kierunek poszukiwań nowoczesnej formy mecenatu państwa nad sztuką ludową.

I tyle po stronie zysków. Nim spróbuję określić perspektywy Targów, warto chyba również przedstawić saldo ujemne, czyli...

Czym Targi Sztuki Ludowej nie były

Przed wszystkim nie były targami. Nie zjawili się żadni nabywcy hurtowi, bo też i nie bardzo wiadomo, z jakich kręgów handlowych mieliby się rekrutować. Monopol Cepellii obejmuje bowiem nie tylko wytwórczość, ale także sam handel. Nie ma nawet pośredników. Tych kilkanaście pamiątkarskich sklepów MHD czy PTTK, kilka kiosków „LOT-u” nie stanowi przecież żadnej praktycznie wazującej podażi. Owszem, wszyscy wiemy, że potencjalni nabywcy są. Ale są poza granicami kraju.

Są to nade wszystko środowiska polonijne. Nie podjęto w tym kierunku żadnych starań. Nawet kurtuazyjny choćby list do Fundacji Kościuszkowskiej, zapraszający do obejrzenia, nie został wysłany. Obecni przypadkiem w Krakowie profesorowie polskiego pochodzenia, przybyli na Sesję Kopernikowską, dowiedli na kiermaszu jak chłonny to rynek. Ale organizatorzy na dziś nie mają żadnych doświadczeń ani wiedzy o sposobach docierania do środowisk polonijnych. Drugi krąg nabywców wiąże się z normalną siecią handlową „souvenirów”



I mówił słusznie. Kraków nie ma żadnego zaplecza — mniejsza o hotele — ale zwykłych magazynów, w których można by złożyć towar. Nie ma pawilonów handlowych. Nie ma nawet ich lokalizacji, nie mówiąc o finansach, projektach, materiałach budowlanych i mocy przerobowej na ten cel. Nie wiadomo też, bez tych dwu uprzednio poczynionych zastrzeżeń, bez ich sprawdzenia — czy warto te inwestycje realizować.

Póki bowiem rzecz się dzieje w Ryнку Głównym Krakowa, frekwencja i powodzenie jest muiowane. Ale w Ryнку moze i powinien mieć miejsce kiermasz sprzedaży detalicznej. Dziś, gdyby to były urządzenia uniwersalne, przenośne, rozbiierane, estetyczne — to kto wie, czy nie tylko z okazji Targów Sztuki Ludowej, ale także Dni Książki czy innych imprez mogłyby być z nich pożytek. Gdyby zresztą urząd Głównego Plastyka miasta był do końca przemysłowy, to w ogóle wielofunkcyjne wykorzystanie Ryнку (kompozycja praktyczna na akademie, wiece, estrady na występy folklorystyczne, stoiska handlowe) — byłoby pierwszym punktem programu. A tak rzecz sprowadza się do urzędowania. Jak dalece mam rację — dowodzi drastyczny fakt, że wysuwając rok temu na łamach „Gazety” pierwszy bodaj raz publiczne koncepcje urządzenia Targów, suserowałem jednoznacznie, by wrzesień wyrzucić z samego serca miasta z parteru Sukiennic, przynajmniej na Targi owe składy bubli — i nawet publicznej odpowiedzi na ten postulat się nie doczekałem. Inercja jest matką biurokracji i mnoży w postępie geometrycznym przeszkody w stosunku do zadań.

Czy zatem należy robić Targi

Nie wiem. Myślę, że byłoby swoistą lekkomyślnością już dzisiaj udzielać na to pytanie odpowiedzi. I to zarówno twierdzącej, jak i przeczącej. Na pewno należy powtarzać imprezę. Tak rozumieć uchwałę Egzekutywy KW nakazującą podjęcie starań o nadanie Targom formalnego statusu. Te działania już dzisiaj powinny mieć miejsce, terminy zostały zresztą określone.

Natomiast być może — doświadczenie to pokaże — lepiej będzie porzucić na kiermaszu, choćby i międzynarodowym, ale głównie obliczonym na sprzedaż detaliczną. I-sze Targi były w końcu także specyficzną formą ekspozycji, ukazania tego, czym dysponujemy, ze wszystkimi tendencjami, uchybieniami, a to też ma swoją wartość... Myślę zatem, że na przyszły rok będzie to kiermasz jeszcze uczciwszy (nazwa może zostać niezmieniona), że będą stoiska krajów socjalistycznych, że Sukiennice zabłysną wewnątrz w całej krasie, że zaprosi się ludzi ze świata, zafascynując Polskę — i wówczas dopiero można będzie mówić o ostatecznym profilu „Targów”, jeśli ta nomenklatura nie stanie się zbyt obszerna, lub zbyt uboga — co przecież też może się zdarzyć.

Janusz Ratajczak

MĘSKA PRZYGODA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dlatego przeciskamy się między stosem bloczków ściennych „PGS” a ścianą nowej hali po terenie świeżo przez spychacz znieholowanym prosiutko pod dzwicznymi kominami z żelazobetonu. Wyrósł już na ładnych 12 metrów nad teren, zwieńczony kryzą pomostu rusztowania ślizgowego, osłonięty, jakby opiekun, ramieniem żurawia wieżowego. Komin dzwicznymi tym bardziej, że u podstawy ma wokół siebie wielki, o kształcie spłaszczonego gmacz-pojeńnik, odkryty jeszcze deskowaniem. Wygląda to na razie tak, jakby beton wlewany z pojemników w kryzą kominą wycisnął przy ziemi ściany kominu w rozplaszczoną piłkę wielkości sporego domu.

To jest właśnie cel naszej wyprawy. To jest miejsce wielkiej, męskiej przygody Wilczaka-Juniora. Technika budowlanego i kierownika robót Jana Wilczaka. Bo przed sobą mamy budowę zbiornika ciśnieniowego dla wody, która jest niezbędnym elementem w masowej produkcji szkła. A owa rozplaszczona piłka wcale nie powstała przypadkiem, lecz

jest po prostu zawczasu wykonany żelazobetonowy zbiornik na kilkaset metrów sześciennych wody. Obejmuje wokół, wznoszący równoległe, ślup-trzon całej budowli. Kiedy trzon ten osiągnie wysokość dwudziestu pięciu metrów odbędzie się fascynująca operacja. Ważący dwieście kilkadziesiąt ton zbiornik żelbetowy powędruje na hydraulicznych podnośnikach na szczyt kolumny, tam będzie zamocowany i po niezwykle precyzyjnych pracach izolacyjnych napełniony wodą. Taki nowoczesny sposób budowania wieży ciśnieni, rewelacyjnie oszczędny w porównaniu z tradycyjnymi maszynami budowlanymi dopiero wprowadza się do polskiego budownictwa przemysłowego. „Ślupowa” wieża ciśnieniowa podnoszona jest w sposób podobny do Szcakowej jest w kraju w ogóle trzecią. Dotychczas ukończono tylko jedną taką wieżę.

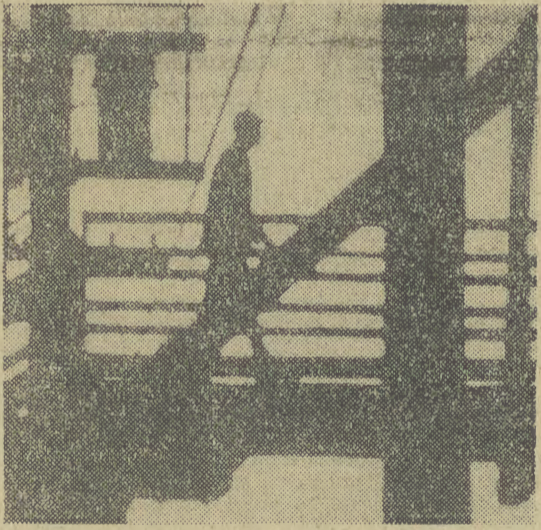
Teraz już Czytelnik rozumie, czemu przybywamy tutaj właśnie do 26-letniego kierownika robót, który prowadzi ową niezwykle precyzyjną i nowatorską robotę a nie do zasłużonego seniora Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Krakowie, Sylwestra Wilczaka-ojca.

CIEŚLA SYLWESTER WILCZAK

legitymuje się ciągłością pracy w jednym przedsiębiorstwie przekraczającą ćwierć wieku. W Bobru koło Oświęcimia rodzina Wilczaków zrosła się i związała z „firmą” jeszcze wtedy, kiedy była matka. Nie zerwała się ta więź i wówczas, kiedy w 1950 roku już wówczas zajmujący pozycję przewodnika pracy Sylwester Wilczak owdowiał. Pięcioro dzieci od tego czasu mierzyło rytm tygodnia przyjazdami i odjazdami ojca na plac budowy. W rodzinnej „galerii” dyplomów i wyróżnień ojca zbudowały szereg tradycji i „budowlany” patriotyzm. Choć wcale — w miarę tego jak płynęły lata — dorastającym młodzień zdołały różnie kwalifikacje (trójkę wchłonął polskiśi Chelmeł), przeciw zmianie w rodzinnej stajeczce budowlanej została zapewniona. Podjął się tego Janek zaczynając pracę w przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych, a potem w Przedsiębiorstwie Przemysłowym Budowy Huty im. Lenina.

BIAŁY MURARZ JEST TYTUŁEM

wysokiej rangi w zawodach budowlanych. Biały murarz układa precyzyjnie ogniotrwałe kształtki na



szamotowej, specjalnej zaprawie z tolerancją dopuszczalną wynoszącą 3 milimetry. Oczywiście ludziom współczesnym, otrzaskanym z miniaturyzacją mechanizmów, mikronami i innymi jednostkami używanymi w przemyśle precyzyjnym może się to zdawać być czymś. Ale proszę wziąć pod uwagę, że „biały murarz” wznosił piece przemysłowe rozmiarów pokąźnego bloku mieszkalnego. Jakoś ich roboty sprawdza się dopiero w żarze tysięcy stopni, kiedy piec jest już czynny. Tu nie można się mylić lub robić niestarannie. Natomiast normy dla zwykłej „czerwonej” murarki przewidują tolerancję do czterech centymetrów na kondygnację i do dwunastu milimetrów na spoinę. Różnica zasadnicza. Jest więc biały murarz synonimem wysokich kwalifikacji budowlanych. Start zatem Janka Wilczaka do budowlanego zawodu, którym była właśnie „biała murarka” był dobrym, godnym rodzinnej tradycji.

Z JANEM WILCZAKIEM WĘDRUJEMY

po ciasnym placu budowy, pod najniższą kondygnację wznoszonej przez Przedsiębiorstwo Budowy

Pieców Przemysłowych wanny szklarskiej „Pittsburga”. Nie oszczędzam mego rozmowy. Daremnie próbuję obronić kolegów z przedsiębiorstwa w którym startował zawodowo. Sam kiedyś w tym fachu pracowałem, więc nie Wilczaka to wina, że znajduje w kilku miejscach widoczne usterki jakości murowania i mimo uznania, jakie mam dla budowniczych pieców wydobynam je na widok publiczny. Na wielkiej i trudnej budowie nie może być miejsca dla marnej roboty.

W ogóle niełatwo tutaj. O dziesięć metrów od mieszarki do szamotowej zaprawy, której odchładzająca zamiana nie oczyszcza i nie opróżnia, odbywa się pełna para produkcyjna szkła w starej wannie. Aby przyspieszyć przebudowę huty, starą linię produkcyjną obudowano nową konstrukcją hali. Obowiązuje się równoległe obrznięcie wanny szklarskiej która jest dziełem Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, działającego tu energicznie, choć krytykując je za jakość oraz stalowo-żelbetonowymi gmach hali, który wolniej, niż wymaga tego ogólny, przyspieszony rytm budowy, realizuje krakowski „Mostostal”.

Plac budowy jest tak ciasny, że z niemałym trudem manewruje się tu maszynami i materiałami dla konstrukcji. Ruch masy sprzętu i materiałów budowlanych wielokrotnie krzyżuje się z technologicznym ruchem czynnej huty. W takich warunkach każde, choćby paragoniczne opóźnienie pociąga za sobą skomplikowany łańcuch trudności organizacyjnych, których trzeba na co dzień stawić czoła. Am bitne zamiary przyspieszenia terminu realizacji „Pittsburga” o co najmniej trzy miesiące wymagają wyjątkowego zespolenia w działaniu wszystkich partnerów. Wedrąga przez plac budowy rozumiem też dążenie mego rozmówcy, by krytyka nie zadrzała wzajemnych stosunków między partnerami, którzy tu działają. Rozumiem. Ale spieram się w tej sprawie.

BRYGADA BETONIARZY WZNOSZĄCYCI

ślup wieży ciśnieni przyśiada na prefabrykacjach Stanisław Kroński, Stanisław Gut, Józef Miga, Tadeusz Fasula, zbrojarz Zdzisław Likus i operatorzy Marian Czuba i Stanisław Tabor na zaizolowanym ognisku przypiekają kielbaski. Słusznie, moim zdaniem, pomstują na fabryczną stołówkę, która zostawiła ich dzisiaj, w chłodny dzień jesien-

ny bez gorącego posiłku. Inne są rytmy godzinowe pracy załogi hutniczej. Inne gromady budowniczych. Tej sprawy na pewno możliwej do rozwiązania w sposób dla robotników dogodny, nie dopatrzyło kierownictwo huty. Więc dobrze w gruncie rzeczy się stało, że „rodzinna zmiana” w budowlanej stajeczce Wilczaków odwiedził w sobotnie popołudnie, kiedy dostrzeż można to, co przy oficjalnych spotkaniach z kierownictwem nikt nie potrafił wyrazić w zdaniach o dobrej współpracy i zgodnym współdziałaniu. Poza tym, na pewno w intencji prawdziwych stwierdzeń, jest powiednie dzień budowlanych, pełen ciężkiej pracy i wędnych, przeszkadzających w skutecznej pracy utrudnień, które trzeba dostrzegać i widować.

SPOCZYWAJĄCA NA ZIEMI CZASZA

Biornika wodnego sełga nas ku sobie. Jan Wilczak — rozważa w najdrobniejszych szczegółach operację podnoszenia zbiornika, do której przygotowuje się od tygodni. Był przy próbie takiej operacji podjętej niedawno w Krośnie na analogicznej budowie. Tam operacja się za pierwszym razem nie udała. Kłoty podtrzymujące ogromny ciężar nie wytrzymały obciążenia i wzniesiono już na kilkadziesiąt centymetrów czasza gruchnęła o ziemię. Na szczęście ze znikomej wysokości. Ale tamto niepowodzenie kolegów z Krośna obrazuje trudności przedsięwzięcia.

Technik budowlany, który zacząwszy od murarki, przeszedł kolejno ośmiolatnią szkołę pracy na różnych funkcjach budowlanych, ukończył technikum dla pracujących i tutaj przygotował aretryndną operację się nią do głębi przejęty. Jan Wilczak runtownie przygotowywał się do przedsięwzięcia inżynierskiego, które powierzono jego ręką, głowie i talentowi organizacyjnemu.

Zdradzę wam na koniec pewne sekrety prywatne. Kierownik robót Jan Wilczak, kawaler, lat dwadzieścia sześć, syn cieśli Sylwestra Wilczaka zamieszkałego, nie przerywając pracy, studiował, by zdobyć dyplom inżyniera. Ale przedtem pragnie odnieść sukces w największej dotychczas, męskiej przygodzie swego życia. Chce, by sprawnie i skutecznie przebiegła operacja wzniesienia słupowej wieży ciśnieni. Wiele tygodni pracy, wiedza i precyzyjna organizacja zespołowego wysiłku o tym rozstrzygną.

ZE SZKICOWNIKA ANTONIEGO WASILEWSKIEGO

PROSZOWICE — jedno z piękniejszych miasteczek naszej ziemi krakowskiej — obficie w suszarnie i magazyny tytoniu, w złocista pszenice, spichrze zbożowe oraz w pogwizdującą ciuchcie — i to pogwizdująca na wszystkich i na wszystko, co pachnie starością. Toteż Proszowice już zapraszają do „parkowania” na ulicach w rynku itd. — a co będzie za rok — chyba, druga Limanowa?



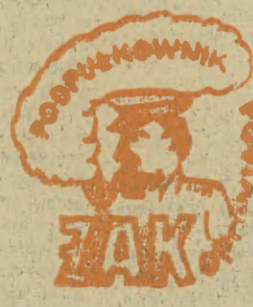
EGO WIECZORU MAŁO KTO W POLSCE SPAŁ. NIEWIELU TEŻ BYŁO PRZECHODNIOW NA ULICACH, OPUSTOSZAŁY KINA I LOKALE. WSZYSCY ENTUZJAZMOWALI SIĘ MECZEM POLSKA — ANGLIA. DO PÓŹNEJ NOCY ROZLEGŁY SIĘ WYIWAŁY NA CZĘŚĆ NASZYCH ZWYCIĘSKICH PIŁKARZY.

Nad ranem, 18 października, dyżurny funkcjonariusz MO z komisariatu w Szczakowej powiadomiony został, że przy torach w Cieżkowicach leżą zwłoki kobiety. Dochodziła godzina 6.00. Rozdzwonili się telefony. Natychmiast na miejsce wyjechała grupa operacyjno-dochodzeniowa MO z Jaworzna, która znajduje 120 m od stacji PKP w Cieżkowicach, w pobliżu betonowego przepustu, nie opodal torów kolejowych — obnażone do polowy zwłoki kobiety. Wokół porozrzucane części jej garderoby, buty. Wiek kobiety (nie posiadającej przy sobie dokumentów) określono na około 50 lat.

Już wstępne oględziny pozwoliły na wysnuenie podejrzenia, iż jest to zabójstwo na podłożu seksualnym. Wkrótce ustalono tożsamość ofiary

Kim jest morderca...

oraz kilka bliźszych szczegółów. Maria P., zamieszkała w pobliżu wsi w siostr. Od dzieciństwa była głucha. Krytycznego wieczoru przyjechała do Cieżkowic o godz. 22.52 pociągiem z Katowic, gdzie była zatrudniona jako pracownica stycząca w jednym z hoteli. Ze wstęp-



Minuta po minucie zrekonstruowano przypuszczalny przebieg zdarzenia. Po wyjściu ze stacji, Maria P. ruszyła ścieżką biegnącą brzożęciem rowu — w kierunku domu. Tu w miejscu nie oświetlonym, w odległości 25 m od torów, została zaatakowana, a następnie zawięzo-

anego dnia byli na stacji w Cieżkowicach. Przemysłane, a przy tym byskawiczne działanie jaworznickiej milicji przyniosło pierwsze rezultaty. Ustalono, że około godz. 22.00 w pobliżu dworca kręcił się osobnik w stanie nietrzeźwym. A więc „namierzyl się w czynie”. W kręgu podejranych znalazł się Stanisław N., mieszkający zresztą nie opodal. Złożono mu wizytę. Nie było go w domu — posiadał na pierwszą przeskamaną rzecz odkryto i zakwestionowano wyprawą podkoszulkę ze śladami krwi. Stwierdzono również, że wrócił do domu, po pomocy w stanie upojenia alkoholowego. Minęło zaledwie cztery godziny od zawiadomienia o przestępstwie. Grupa funkcjonariuszy trafiła do kopalni, zjechała 500 metrów pod ziemię i tu zatrzymuje — do wyjaśnienia — 27-letniego Stanisława N. Przynaj, że poprzedniego wieczoru w czasie oglądania meczu piłkarskiego wypyl z kolegami znaczną ilość alkoholu, a później wracając do domu zaatakował na ścieżce kobietę, zgnolił ją i udusił.

— To nie ja jestem winien — stwierdził — lecz wódka. Czyżby?

GŁOWE masz tylko jedną...

MEDYCINA

Piramidy Egiptu i sputniki, penicylina i fuzgi Bacha, lasery, telewizja, dramaty Szekspira i „księżyc Kordylewski” — co jest wspólnym mianownikiem i siłą napędową tego wielkiego pochodu ludzkiej cywilizacji i kultury?

Mózg. Ten najdoskonalszy, a zarazem najbardziej wrażliwy i podatny na uszkodzenia instrument, w jaki wyposażyla nas natura, predestynując do zajęcia pierwszego miejsca w przyrodzie. Służy nam wiernie, z coraz większą siłą i coraz trudniejszą na siebie przyjmując zadania. Warto pamiętać jednak, że...

Kropła, która przelewa kielich...

Balzak, jeden z najpóźniejszych autorów wszechczasów, dożył zaledwie... pięćdziesiątki. W ostatnim roku życia nie był zdolny skreślić już ani jednej linijki, ani jednego słowa. Intensywność wysiłku twórczego zniszczyła nie tylko jego umysł; zabiła także organizm.

„...nie mogę już czytać poezji. Straciłem zainteresowanie dla malarstwa i muzyki. Szekspir wydaje mi się śmiertelnie nudny, a Hajdn — sie do słuchania. Mój umysł stał się rozdzajem naszym do mielenia ogólnych pojęć. To straszne...”

Oto obserwacje, jakie poczynił Darwin jeszcze wtedy, gdy kontrolował pustoszące jego organizm (i przedczesne) objawy całkowitego wyeksploatowania sił.

Groźne, typowe sygnały

Bezsensowność, apatia (przy równoczesnej łatwości popadania w stan rozdrażnienia), brak apetytu, hipertrofia „krytycznego poglądu na świat” i tzw. „skłócenie z najbliższym otoczeniem” — to klasyczne objawy przedwczesnej eksploatacji sił i wyczerpania organizmu w wyniku braku respektu dla kontrolowanej higieny pracy umysłowej. Oznacza to, że eksploatowany ponad miarę nasz mózg, zaczyna wykazywać objawy zmęczenia. W ślad za tym postępuje oficjalna medyczna statystyka z zapasem danych mówiących o mnożeniu się najrozmaitszego typu nerwic i chorób układu wieńcowego (serca). Final — jeśli nie zapobiegamy długo temu stanowi rzeczy — jest niemal zawsze jednakowy, tzn. tragiczny.

W radzieckim Instytucie Higieny Pracy i Chorób Zawodowych udowodniono, że np. puls tętna w trakcie pracy, w kabinie, osiąga 160

uderzeń na minutę, podczas gdy np. puls tragarza (przy największym wysiłku) nie przekracza 145 uderzeń. Wiadomo również, że adrenalina jest hormonem wydzielanym przez kory nadnercza i że działa ona pobudzająco na system nerwowy. Eksperyment przeprowadzony w japońskim uniwersytecie w Tehoku udowodnił, że u osoby poddawanej specjalnym testom zawartość adrenaliny wzrosła dwukrotnie, co było świadectwem olbrzymiego wysiłku całego systemu neurovegetatywnego wynikającego z kolosalnego napięcia umysłowego.

Zanim wynajdziemy „bezpieczniki”

Ludzie zajęci pracą umysłową nie zdają sobie z tego sprawy, że znajdując się na krawędzi takiego właśnie wyczerpania.

Rozważa się możliwość wynalezienia odpowiednich substancji farmakologicznych pozwalających na „dożywanie mózgu” w tych właśnie stanach i sytuacjach. Biochemicy i fizjology wspólnie z psychologami i internistami łączą swe wysiłki na różnych polach badań. Ustalono już m. in. zakres wpływu przepracowania umysłowego na życie seksualne a więc — intymne i społeczne zarzem (bo rodzinne) człowieka, i o niebezpiecznych tego pierwszego aspektach i w tym względzie. Dąży się do ustalenia pewnych optymalnych norm pracy (działalności) umysłowej, która angażowałaby (choć zawsze z innym natężeniem) w identycznych proporcjach system endokryniczny naszego organizmu, oczywiście — w zróżnicowany sposób dla różnych grup zawodowych i wieku. Ustalenie takich norm nie jest, rzecz prosta, sprawą łatwą (trudność kryteriów). Kiedy bowiem i dla kogo np. 35 rok życia oznacza pełnię sił umysłowych, a dla kogo jest to dopiero „próg wstępujący”? Wiadomo np. że na ogół w tym wieku poci eksploatują już swą wyobraźnię bez reszty podczas gdy dla polityków, uczonych — jest to dopiero... „okres dojrzewania”.

Zanim te dylematy zostaną rozstrzygnięte i zanim nauka będzie nam mogła pospieszyć w tym względzie z pomocą w konkretnych fizjoterapeutycznych, farmakologicznych itp. remediach — nie lekceważmy podstawowych kanonów higieny pracy umysłowej, która zaleca zajmującym się nią ludziom m. in. uprawianie spacerów i sportów, wysiłek fizyczny bądź kontemplacyjne stany całkowitego „wyłączenia się” (wyizolowania) z otoczenia. Bardzo ważne w tym względzie jest też zmienianie środowiska, klimatu i sytuacji w taki sposób, aby odbiegała od tzw. normalnej.

(SH)



(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Kariera słowa nie oznacza wszakże, że używamy go wszyscy w tym samym znaczeniu. Kadra Kazimierza Górskiego to dwudziestu kilku najlepszych piłkarzy, zmierzających o jakiś czas. Kadra gospodarki narodowej? Ilu liczy zawodników? Jakże są zasady jej rekrutacji? Przez ile lat można w niej funkcjonować? Jakże mechanizmy należy uruchomić, by ludzie mieli ambicję zakwalifikowania się do niej?

W wypowiedziach przywódców politycznych sformułowane zostały zasady naszej polityki kadrowej. Wśród paru elementów, które złożyły się na powszechną aprobatę programu rozwoju Polski, koncepcja stawiania na ludzi mądrych, odważnych i ofiarnych należy do tych punktów partyjnego działania, które przyjmowane są bez najmniejszych zastrzeżeń. Czemu więc poświęcamy tyle troski praktycznej realizacji wskazań

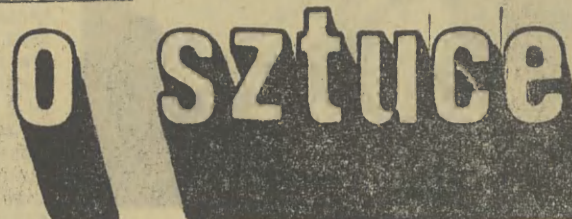
Ponadto jakość urzędów, systemów i reform jest wymierna, da się przeliczyć na tony i słotówki. Wartość człowieka jest niewymierna.

Ponadto: kiedy psuje się jakieś urządzenie gołym okiem i natychmiast dostrzegamy awarię. Kiedy zaczyna szawankować czyjeś postępowanie, upłyną czasem lata nim zauważymy

SKUTKI AWARII CHARAKTERU

lub zużycia energii i inwencji człowieka.

Adam Ogorzałek



Wyznaczono sposoby prześwietlania stali. Dzięki temu fachowiec może wyrokować, czy dany kawałek materiału nadaje się do produkcji ważnej części skomplikowanego mechanizmu. Nie ma natomiast aparatów do prześwietlenia cech człowieka. Ci, którzy prowadzą gospodarkę kadrami, muszą decydować bez pewności, że trafnie ocenił walory wybranej jednostki. I chociaż element ryzyka jest i będzie największy właśnie w tej sferze życia społecznego, idzie o to, by owo ryzyko zmniejszać. A równocześnie wiadomo, że decyzje personalne przesądzą właściwie o wszystkim.

Te dwa powody wystarczają, by uważać, która wzięła na swoje barki odpowiedzialność za rozwój kraju, koncentrowała się nieustannie na problemie zgodności słusznych, teoretycznych zaleceń z rzeczywistą praktyką społeczną.

Postawmy pytanie najtrudniejsze: czy

OBCENA POLITYKA PARTII

w sprawach kadrowych nie budzi żadnych zastrzeżeń? Wyostriamo owo pytanie: czy praktyka jest łożsąma z teorią?

Tylko klakier mógłby odpowiedzieć jednoznacznie twierdząco. Rosną przede wszystkim wymagania stawiane kadrze, zmieniają się kryteria przydatności człowieka. Ktoś, kto przedwczoraj był znakomity, wczoraj dobry, dziś nie zawsze i niekoniecznie dotrzyma kroku swoim dniom. I chociaż takie cechy jak ideeowość, wrażliwość społeczna, postawa polityczna są nadal

znaczące i nigdy nie ulegną dewaluacji, musimy i w tej dziedzinie wyżej podnieść poprzeczkę.

Czy robimy to w temple zadawanej? Odpowiedź uzaledniona będzie od stopnia krytycyzmu osoby zabierającej głos. Łatwo wskazać ten ów przypadek budzący zastrzeżenia. Rzecz w tym, czy ilość owych przypadków złoży się na obraz jasny czy ciemny. Różnica między optymistą a pesymistą polega na tym, że pierwszy powie: zbiornik napelnień jest wodą AŻ do połowy, drugi zaprotętuje: zbiornik jest napelniony TYLKO do połowy! Chaj mówili o tym samym zbiorniku. Ich rozmowa przypomina jako żywo sytuację w naszym społeczeństwie: kiedy rozmawiamy o czymkolwiek natychmiast jesteśmy podzieleni.

O POLITYCE KADROWEJ

również można mówić w tym samym stylu. Jest dobrze. Jest źle. Tak

Z różnych stron

Które więc „najdroższe”?

Pismo „Business International” przeprowadziło ostatnio ankietę, która miała wykazać, jakie miasto na świecie jest najdroższe pod względem kosztów utrzymania. Przy opracowywaniu zestawienia brano pod uwagę takie czynniki jak ceny podstawowych artykułów żywnościowych, napojów alkoholowych, wydatki na utrzymanie domu, tytuł, artykuły osobistego użytku, ubrania, pomoc domową, odpoczynek i rozrywkę oraz transport. Wzięto pod uwagę dane z 46 miast świata.

Ze statystyki wynika, że najdroższymi miastami na świecie są nadal 3 japońskie miasta — Tokio, Osaka, i Kobe, natomiast w Europie lista ta wygląda następująco: Sztokholm, Oslo, Paryż, Dusseldorf, Frankfurt, Zurich, Genewa, Kopenhaga i Wiedeń. Miastami, gdzie koszty utrzymania kształtują się na najniższym poziomie są: Madryt, Barcelona, Lizbona, Mediolan, Rzym, Londyn, Ateny i Amsterdam.

Żywność jest najdroższa w Sztokholmie, najtańsza — w Atenach. Genewa oferuje listę miast o najwyższych cenach ubrań (zamkniętą są Ateny), Paryż i Wiedeń są najdroższymi miastami, jeśli chodzi o rozrywkę (najtańsze — Ateny i Lizbona).

Żółwi nerw (sportowy)

„Peter” wyśrofał się przed „Weavera” i „George’a Sunday”, pełzną do zwycięstwa w czasie... 1 godziny 36 minut i 30 sekund w tradycyjnym wyścigu żółwi, organizowanym 2 razy do roku — na wiosnę i na jesień — w ogradzie zoologicznym w Brookfield. Biorą w nim udział żółwie w wieku 40—50 lat, ważące średnio po 300 funtów (135 kg). Tym razem na trasie z letniej rezydencji żółwi, tuż przy wybiegu dla sioni do ich zimowego domku gdzie „mieszkają” także gady — zgromadziło się 5 tysięcy widzów.

Rekord prędkości marszu na tej trasie należy do „George’a” i wynosi 55 minut. Jego autor był tak zmęczony „sprintem”, że przy samej mecie musiał skorzystać z pomocy pracowników ogrady. Najwolniej dystans ten przebył jesienią 1970 roku „Weaver”, który przekroczył linie mety w 20 minut po przedostatnim zawodniku.

Obecnie wszystkie trzy żółwie odpoczywają w komfortowym domu zimowym i przygotowują się do wiosennego „sprintu” na trasie w kierunku wybiegu dla sioni...

„Ludzka” wdzięczność

Dwóch młodych turystów z Berlina Zachodniego spędzało tegoroczne wakacje w Grecji. Kiedy przebywali na Krecie, zakupili 2 osły, którymi postanowili powrócić do rodzinnego miasta. Z Krety przepłynęli promem do Pireusu, a na początku października dojechali na grzbietach tych poczciwych zwierząt do Salonik. Pierwszy odinek ich podróży — przez centralną Grecję — wyniósł 1000 kilometrów; cała ich trasa ma liczyć aż 3 tys. km.

Obaj turyści dali jednak dowód czarnej niewdzięczności wobec swych osłów, gdyż zapowiedzieli, że po powrocie do Berlina Zachodniego sprzedadzą zwierzęta... fabryce konserw!

Też powód

Pracownik jednego z laboratoriów w Sao Paulo, wytwarzających pigułki antykoncepcyjne, postawiony pod zarzutem częstego opuszczania pracy, oświadczył wobec kolegium d.s. zatrudnienia, iż powodem jego absencji są zmiany zdrowotne, spowodowane pracą w laboratorium.

Lekarze po zbadaniu pacjenta przychyliili się do jego prośby i zalecili przeniesienie do innej pracy. Powodem wydania decyzji było stwierdzenie u pacjenta rozwoju kobiecich gruczołów pierśowych oraz... impotencja.

Pies z Owiedo

Władze hiszpańskiego miasta Owiedo wydały zarządzenie, nakładające podatek od każdego psa w wysokości 27 dol. rocznie! Ta bezprecedensowa, wysoka opłata wywołała oburzenie licznych właścicieli psów, ale — od zarządzenia radły niejskiej nie ma odwołania. Jedynie psy służące do pilnowania gospodarstw domowych lub przewodniczą niewidomym, kosztują taniej, bo tylko 5 dol. rocznie.



Przyczepa kampingowa, wyprodukowana przez nasz przemysł dla małego „fiata”.

MOTORYZACJA

SZEŚĆ LAT BEZ KOROZJI

Rewelacyjny środek zabezpieczający przed korozją podwozia samochodowe opracowała holenderska firma Daubert International B. V. Środek ten, o nazwie „Nox Rust”, chroni blachę w ciągu 6 lat, mimo występowania wody, śniegu, lodu i soli.

PODGRZEWACZ NA MROZY

Konstruktorzy radzieccy opracowali urządzenie do podgrzewania silników samochodów zaparkowanych na otwartej przestrzeni w czasie mrozów. Urządzenie czerpie energię z gazu w butli, zużywa bardzo niewiele paliwa, bo temperatura silnika nie musi być wysoka — a zapewnia niezawodny start.

DROGOWCY — PRZECIWI KOLCOM

Przedstawiciele stowarzyszeń inżynierów drogowych Francji, NRF i Szwajcarii wypowiadają się przeciwko stosowaniu na zimowych drogach opon z kolcami. Opony takie bardzo niszczą bowiem nawierzchnie drogowe, a wpływ na zwiększenie bezpieczeństwa ruchu jest wątpliwy.

Wbrew utartym opiniom, dziennik „Osservatore Romano” nie jest piśmie urzędowym Watykanu. Rolę tę spełnia czasopismo „Acta Apostolicae Sedis”, drukujące teksty dokumentów papieskich i kurialnych oraz informacje o charakterze protokolarnym. Nie zmienia to faktu, że „Osservatore” jest organem — jeśli nie Stolicy Apostolskiej, to przynajmniej Sekretariatu Stanu, a zajmowane przezeń stanowisko, czy to w kwestiach religijnych czy politycznych, można traktować jako stanowisko Kurii Rzymskiej.

Jego specjalny status polega m. in. na tym, że chociaż „Osservatore Romano” jest — używając słów Pawła VI (wypowiedzianych w czasie, kiedy był tylko kardynałem Montini) — „gazeta papieża”, to jednak „nie angażuje autorytetu Kościoła”. Pozwala to jej na pewną, tak charakterystyczną dla dyplomacji kościelnej elastyczność. Pismo to jest chętnie czytane w wąskich elitach intelektualistów katolickich, w kregach hierarchii kościelnej i w kołach dyplomatycznych niż przez tzw. przeciętnego odbiorcę. Wynika to zresztą z jego charakteru. „Osservatore Romano” to poważne pismo, ciężkie kawi, którego nigdy nie czyta się w tramwaju lub kawiarni — mówił o nim w 1961 r. w setną rocznicę powstania — kard. Montini — „Częściowo oficjalne, częściowo nie, pismo ma świadomość odpowiedzialności, jako

wyroczenia hierarchii

i ta niejasność stwarza wokół niego częstokroć aurę dezaprobaty”. Głównym źródłem informacji pisma jest Sekretariat Stanu, a nowoczesne wyposażenie redakcji i drukarni sprawia, że — jak pisała „Die Weltwoche” — „to co Sekretariat Stanu myśli w południe, znajduje się już może po południu i) w kiosku, w formie tzw. „corssivi” — kursywa drukowanych gloss artykułu wstępnego, pióra dyrektora Raimonda Manzini, czy zastępcy Federico Alessandrini” — dziennikarzy należących do grupki najlepiej poinformowanych o niuansach polityki watykańskiej, choć z tego też względu „zobowiązanych do zachowania tajemnicy na mocy ślubowania milczenia”.

O niektórych przyczynach znanej powszechnie „elastyczności” pisma mówił sam Alessandrini: „Dziś naszą linią zasadniczą jest zachowywanie dystansu. Często umyślnie nie reagujemy, by nie znaleźć się na terenie, na który nie chcemy wkraczać. Nasza pozycja

nie jest łatwa, gdyż nasze zadania są często niepopularne wobec tego, że papież jest pośrednikiem między różnymi prądami w Kościele, a pozycja centrowa jest najbardziej niewygodna”.

Jak z tej wypowiedzi wynika, redaktorzy organu watykańskiego znajdują się aż nazbyt często pod presją różnego rodzaju kościelnych i politycznych grup nacisku, których interesy stoją ze sobą w rażącej sprzeczności.

Nie dziwnego, że w takiej sytuacji (pogłębionej) znana powszechnie głęboka niechęć Watykanu do prasy i dziennikarstwa nagminną praktyką stają się

świadome przecieki

ważnych niejednokrotnie i tajnych informacji, inicjatorami których są wysocy dostojnicy kurialni i członkowie kolegium kardynalskiego.

Nie dziwnego też, że „Osservatore” — jako jedyne chyba w świecie pismo, chętnie przekazuje agencjom prasowym szereg informacji, których albo wcale nie zamieszcza na własnych łamach, albo publikuje z pewnym opóźnieniem. Ta niezrozumiała na pierwszy rzut oka taktyka ma jednak swoje uzasadnienie: poznana dzięki innym piśmom reakcja opinii publicznej decyduje, czy zamieścić ową informację, czy ją przemiłować.

Zdaniem osób dobrze zorientowanych w stosunkach watykańskich, nieoficjalnym organem papieża jest także ukazujące się w Rzymie, a wydawane przez jezuitów, pismo „Civiltà Cattolica”.

Warto tu przy okazji nadmienić, że na prasowym rynku katolickim jezuita — obok dominikanów, franciszkanów i jeszcze paru innych zakonów — odgrywa szczególną rolę, jako wydawcy wielu, także tych liczących się pism katolickich. Ostatnio wiele komentarzy wywołało mianowanie o. Roberta Tucci, naczelnego redaktora „Civiltà Cattolica” dyrektorem radia watykańskiego. Mówi się też, że otrzymał on „pełnomocnictwa szeffa całej propagandy watykańskiej” (pomimo, iż przewodniczącym watykańskiej komisji ds. prasy i innych środków masowego przekazu jest, mianowany niedawno, ks. prałat Andrzej Deskur). Fakt udzielenia o. Tucci tak szerokiej pełnomocności jest godny uwagi także z tego względu, że jako redaktor organu centralnego jezuitów zajmował on w wielu ważkich kwestiach stanowisko realistyczne, że cieszy się opinią zręcznego, a zarazem wytrawnego polityka. Nowe stanowisko o. Tucci oznacza zarazem, że będzie on mógł (a poprzez niego wpływowy zakon jezuitów) oddziaływać nie tylko na

treść audycji radio

watykańskiego (audycje w 29 językach docierające do 84 krajów), na pracę agencji prasowej „Fides” i s

Wiesław Mercik

KOŚCIÓŁ i propaganda

górą dwudziestu wydawanych przez Watykan periodyków, ale i na politykę redakcyjną wielu innych, bezpośrednio czy pośrednio uzależnionych od Watykanu „publikatorów”.

Temu ostatniemu problemowi — stosunków między Watykanem i hierarchią a prasą katolicką — należałoby poświęcić odrębną publikację, w niniejszym artykule ograniczymy się wyłącznie do informacji o niektórych przynajmniej, cieszących się większym autorytetem pismach katolickich. Ponieważ zahaczaliśmy o jezuitów, wspomniemy o jeszcze paru wydawanych przez ten zakon tytułach. Spośród nich na pierwszym miejscu należałoby postawić wydawany w Paryżu tygodnik „Temoignage Chretien”. Mimo raczej niskiego nakładu (ok. 50 tys. egz.) cieszy się na zasłużonym autorytecie, zdobyłym dzięki odważnym publikacjom w wielu niepopularnych dla sfer rządzących (zarówno kościelnych jak i francuskich) sprawach oraz postępowym poglądom (kosztem — była niejednokrotnie konfiskata pisma). „Temoignage Chretien”, na łamach którego pisują systematycznie wybitni dziennikarze, pisarze i politycy, uchodzi za reprezentanta poglądów lewicy katolickiej.

Do tytułów liczących się

w światowej prasie katolickiej

należałoby zaliczyć jeszcze miesięcznik „Informations Catholiques Internationales”, również kierowany przez zakon (choć redaktorami są ludzie świeccy) oraz osiągający ok. 120 tys. nakładem paryski dziennik „La Croix”, wydawany przez największe we Francji katolickie towarzystwo wydawnicze „La Bonne Presse” (20 tytułów prasowych). „La Croix”, którego linię redakcyjną wyznacza episkopat francuski, jest w porównaniu z „Temoignage Chretien” piśmem raczej konserwatywnym, a w sprawach politycznych reprezentuje poglądy prawicy.

We Włoszech, gdzie prasę katolicką oblicza się na 1800 tytułów (w większości są to pisma klerikalne i dewocyjne) na uwagę zasługuje mediolański dziennik „L’Avenire d’Italia”, którego redaktor naczelny Raimero della Valle został parę lat temu, decyzją Kurii zdjęty ze stanowiska za zbyt postępowe poglądy, oraz „II Quotidiano” a z pism regionalnych — „L’Eco di Bergamo”, „L’Ordine” i „L’Adige”.

W Hiszpanii, kraju o największym w świecie odsetku prasy katolickiej (ok. 70 proc. ogólnego nakładu) największą pozycję zdobył sobie dziennik „YA”. Bardzo poważne wpływy posiada prasa katolicka również w Belgii.

nym dziennikiem, wydaje jednak ok. 600 tygodników osiągających ponad 25 mln egzemplarzy nakładu. W ogromnej większości są to, podległe bezpośrednio hierarchii lub zakonom, klerikalne i dewocyjne pisma, nie stronące zresztą — charakterystyczny rys prasy amerykańskiej — od nie najlepszych gatunku sensacji. W tej dziedzinie rekordy bije magazyn „Register”.

Zdaniem prasnawców, z owych setek pism katolickich w USA na uwagę zasługują tylko dwa — wydawana przez jezuitów „America” (zamieszczająca nieraz artykuły wprawiające w zakłopotanie hierarchię w USA) oraz „Commonweal” cieszący się opinią najpoważniejszego pisma katolickiego w USA.) Wracając do Europy, trzeba wymienić jeszcze austriacki tygodnik „Die Furche” (20 tys. egz.) adresowany do „liberalnych intelektualistów katolickich” i czasopismo „Wort und Wahrheit” poświęcone problemom teologii i kultury.

W tym, krótkim z konieczności, przeglądzie należałoby wspomnieć także o najważniejszych przynajmniej katolickich agencjach prasowych. Należą do nich: austriacka Kathpress (Katholische Presse Agentur), zachodnioniemiecka KNA (Katholische Nachrichten Agentur) podporządkowana episkopatowi NRF, belgijska CIP, hiszpańska Agencja Prensa Asociada, watykańska Fides, włoska CCS (Centro Cattolico Stampa).

Użyte w tym artykule określenie „prasa katolicka” jest sformułowaniem bardzo nieprecyzyjnym. Ów brak precyzji wynika z ogromnej

niejednołitości prasy

katolickiej. Na tej samej liście bowiem wypadają, zamieszkiwane przez jezuitów „Osservatore Romano”, i dewocyjne pisma włoskie w rodzaju „Niebieski Przyjaciel” lub „Mali Przyjaciele św. Antoniego”, i usiłujące utrzymać pewną niezależność od nacisków hierarchii „Commonweal” czy „Temoignage Chretien”, dalej — założony przez wybitnego myśliciela francuskiego E. Mouniera miesięcznik „Esprit” i popularny, adresowany do masowego czytelnika katolickiego, francuski dziennik „La Pelerin”.

Czy na owej liście powinny się także znaleźć pisma wydawane przez partie chrześcijańsko-demokratyczne? W tej sprawie wielu ma wiele wątpliwości...
1) „Osservatore Romano” jest popołudniową 2) Aby uniknąć nieporozumień, przypomnijmy, że popularny „Christ und Welt” jest organem protestanckiego oddziału zachodnioniemieckiej chadezy, a zaliczany do ścisłej czołówki prasy kapitalistycznej dziennik „The Christian Science Monitor” wydawany jest przez niekatolicki Kościół Nauki Chrześcijańskiej,

proceedzi się konwersację na imieninach u cioci. Niczego to nie zmienia i nikomu nie zaszkodzi.
Jeśli natomiast chcemy coś naprawdę zmieniać, warto zidentyfikować niedoskonałości praktyki oraz wskazać miejsca szczególnie niewłaściwe.
W POWSZECHNYM odczuciu grechem głównym polityki kadrowej jest protekcjonalizm. I chociaż to schronienie występuje najrzadziej, społeczeństwo skłonne jest ze szczególną wrażliwością reagować krytycznie na każdy indywidualny przypadek udziału w poparciach jednostek spokrewnionej lub związanej prywatnie z tymi, którzy decydują o nominacjach.

ta ochroni go od wszelkiej krytyki. Załoga w poczuciu bezradności poddaje się, a skutki niezadowolona są widoczne w wynikach pracy.

POZAŁOŻENIA ODNE
bywają skutki słabego rozeznania sytuacji w jakimś środowisku. Jeżeli naszymi informatorami są ludzie nie reprezentujący prawdziwej opinii załogi, jeżeli w dodatku są to osoby kierujące się prywatą, miświ i małoskiością, wtedy zostajemy wprowadzeni w błąd. Wąskie rozeznanie zatem może być przyczyną niewyłonienia jednostek utalentowanych, obdarzonych powszechnym autoryte-

wana politycznego... Częściej popelniana błąd dotyczący jego kwalifikacji moralnych. Dlatego na towarzyskach odpowiedzialnych za „inżynierię” polityki kadrowej spoczywa obowiązek szczególnie wnikliwego i dogłębnego analizowania zalet i wad „człowieczych” kandydata. Potrzebni są nam fachowcy o dużym doświadczeniu zawodowym, nieustannie doskonalący swe umiejętności, energiczni nowatorzy, którzy równocześnie są sprawiedliwi, wrażliwi na krzywdę, skromni, umiejący nie tylko słuchać głosów krytycznych, ale także stwarzać klimat, sprzyjający ujawnieniu się tych głosów.

ODRĘBNY PROBLEM, to sposób traktowania młodych, wyróżniających się pracowników. Z jednej strony brakuje im rozważli, z drugiej — wnoszą w życie cechy niezwykle dynamiczne. Jak „pożenić” doświadczenie wcześniej urodzonych z pasją i swobodą nowego pokolenia? Jak maksymalnie wykorzystać zapal młodych? Kiedy awansować?

INWENTARYZACJA NIEBEZPIECZEŃSTW

jakie mogą zagrozić prawidłowej realizacji polityki kadrowej to temat dla wielu artykułów. Określenie sposobów przeciwdziałania zagrożeniom to przedmiot stałej troski kierownictwa partii. Ale wcielanie w życie — podkreślamy to jeszcze raz — słusznych reguł socjalistycznej gry kadrami to jest dopiero trudne zadanie. Postępowanie tych, którzy dowodzą „wieża ciśnien” dostarczająca nowej krwi naszemu zbiorowemu działaniu dlatego właśnie jest z taką uwagą obserwowane przez społeczeństwo.

GOSPODAROWANIE LUDZKIMI ZASOBAMI TO NIE KOLEJNA, KONIUNKTURALNA AKCJA PROPAGANDOWA, ALE WAŻNY ELEMENT SOCJALISTYCZNEJ POLITYKI WEWNĘTRZNEJ. Stale — nauczyło nas tego doświadczenie — trzeba krytycznie patrzeć na rezultaty owego gospodarowania. I chociaż cieszy wiele nowych zjawisk w tej polityce, chociaż wyeliminowano sporo przesądów i schematów — musi ona nadal być ofensywna, coraz bardziej nowoczesna i odważna. Postępowanie władz wyższego szczebla i w tej sprawie winno być zaradczym przykładem w każdym zakątku kraju. Tylko ludzie bardzo nam nieżyczliwi mogą sobie pozwolić na negowanie sukcesów partii w gospodarowaniu kadrami. Zmieniło się już niejedno, przycięliśmy kulił fachowości, rehabilitujemy pojęcie kariery, odchodzimy ze stanowisk ludzi, którzy okazali się ich niegodni.

RZECZ w tym, żeby mimo wszystko nie popadać w samozadowolenie. Polityka kadrowa wymaga ciągle szczególnej troski i doskonałości.



Norman Mailer, uważany w Stanach Zjednoczonych za kandydata na następcę Hemingway'a, zyskał ostatnio dodatkową sławę jako autor biografii Marilyn Monroe. Biografia stała się bestsellerem w USA, przetłumaczono ją na języki obce.

bowiem ze wszystkich sprzeczności, zawartych w jej biografii, ze steku kłamstw, które na swój temat rozpowszechniała, aby „stworzyć własną legendę”, wydobyl prawdziwy portret bohaterki o dwóch twarzach bez przerwy zmieniającej osobowość, nie rozumianej przez otoczenie i przez samą siebie. Jest to obraz odbrązowiony, Norma Jean Baker, urodzona z nieznanego ojca 1 czerwca 1926 roku na przedmieściu Los Angeles była dziednie obciążona chorobą psychiczną: jej matka, babka i dziadek zmarli w zaka-

Marilyn zmarła przed 11 laty, ale do dziś filmy z jej udziałem przyciągają tłumy. Fotografik Larry Schiller sporządził z fotostów, wykonanych podczas pracy nad o-

FILM — POWIEŚĆ — OBYCZAJE

MAILER i MARILYN...

statnim filmem Marilyn — „Something's got to give” album, do którego Mailer napisał „przedmowę” — 25 tys. słów! Wydany w 300 tys. egzemplarzy album, mimo że kosztuje 19,85 dol. „Idzie jak woda”. Amerykański „Klub książki” dokonał w sierpniu wyboru z tego „dzieła”, co jest sprawą bezprecedensową — nigdy tak drogie wydawnictwo nie są udostępniane po niższej cenie.
Po ukazaniu się albumu w USA zawrzało: czy rzeczywisty małżeństwo aktorki z Arthurem Millerem rozpadło się z powodu niedoboru seksualnego? Czy Marilyn była przyjaciółką Johna Kennedy'ego?

dach dla obłąkanych. Ona sama uniknęła tego dzięki pracy i żądzy sławy. Wytwórnia filmowa, dla której pracowała, umieściła ją pod koniec życia przymocować w klince, bowiem jej kaprysy przechodziły wszystko, do czego przywykło Hollywood. Nigdy nie potrafiła na czas stawić się na planie ani opanować pamięciową roli. Twarda, gdy uważała to za niezbędne, w gniewu oka przemieniała się w rozkapryszoną dziewczynkę. Bez makijażu była nie do poznania, aby „zrobić twarz” używała „szluczek”, które trzymała w tajemnicy. Życie jej było nieustannym przedstawieniem, także jej małżeństwa stanowiły kolejne role. Jej jedyna ambicja i obsesja było zostanie aktorką; stać się i pozostać gwiazdą. Wychowana w sierocińcu, nigdy nie zdołała zapelnić wewnętrznej pustki. Jej samouwielbienie miało być antidotum — a to — twierdzi Mailer.

Czy popelnila samobójstwo,

czy może została zamordowana przez FBI lub CIA, aby nie kompromitowała prezydenta? itd., itp. Gdyby Mailer zadał sobie trud zweryfikowania faktów, można by uniknąć tego gadania — mówią przyjaciele artystki — ale on nawet nie zadzwonił do lekarza aktorki ani do przyjaciółki, która mieszkała z nią w chwili jej śmierci. Wszelkie cytowane przez niego „dowody” są sprzeczne z sobą lub fałszywe.
Zdaniem amerykańskiej prasy — rzeczywistość nigdy nie interesowała Mailera. Pisarz twierdzi, że nie szuka faktów, lecz „esencji prawdy”, ponieważ umie lepiej niż ktokolwiek inny, dzięki biegłości piśnarskiej, naświetlić wydarzenia. Aby udowodnić, że jest najbardziej weryfikacyjny „uprawniony” do pisania o Marilyn Monroe, stosuje grę słów i liter, dowodząc, że z nazwiska „Marilyn Monroe” można, jeśli dwukrotnie użyje się litery „A” i raz „O”, ułożyć nazwisko „Norman Mailer” — tylko jedno „Y” pozostanie nie wykorzystane.

Małżeństwo z Millerem

wprowadziła ją w świat intelektualistów, ale nikt nie potrafił dać jej poczucia pewności. Nasuwa się pytanie: może Mailer by to potrafił? Lecz pisarz, z niezwykłą, jak na niego, skromnością, przyznaje, że nie udało mu się to lepiej, niż Millerowi. Nie przekazał mu to przypisać łatki autorowi „Po upadku”, któremu nigdy nie przestał zazdrościć. Przez pewien czas mieszkali w tym samym domu, lecz Miller ledwo odpowiadał na pozdrowienia Mailera. Później — Miller i Marilyn zamieszkali o niespełna 10 km od domu Mailera w Connecticut. Daremnie czekał sąsiadskiego zaproszenia. Twierdzi obecnie, że powodzenie piśnarskiego Millera wynika z tego, że opiewa on „klase średnią”, której przedstawicielem nie przestał nigdy być, ale — napisał tylko jedną dobrą sztukę — „Po upadku”.
Zwolniona przez wytwórnię „Fox” za brak dyscypliny, Marilyn zmarła w 1962 roku, w rok po rozwodzie z Millerem: nigdy w życiu nie spotkał się z Normanem Mailerem...

wykorzystania kadr

BERNARD SHAW mawiał, że najnieinteligentniejszym człowiekiem jest jego krawiec, ponieważ za każdym razem na nowo bierze miarę przed uściśleniem ubrania. Nie zawsze przypominamy owego krawca: zmieniają się zadania, sytuacje, okoliczności, a my niekiedy posługujemy się wiedzą o człowieku zgromadzoną wiele lat wcześniej.

KIEDY DOCHODZIMY do wniosku, że jakaś decyzja personalna nie sprawdziła się w praktyce, zbyt długo obstajemy przy swoim. Ludzie nie zainteresowani w „rozrobieniu” naszego kandydata, ludzie godni zaufania sygnalizują, że popelnia on błędy, później, że doprowadza do zbędnych konfliktów, wreszcie — że nie nadaje się na stanowisko. Po pewnym czasie przyznajemy im rację pod naporem faktów, a mimo to nie dokonujemy radykalnego cięcia. Skutki są wtedy fatalne: opinia publiczna sądzi, że ktoś za takim człowiekiem stoi. Fatalnie, jeśli jest to cwanly lis, stwarzający wrażenie, że istotnie par-

tem. A trzeba pamiętać, że ludzie o twórczej osobowości posiadają pewien typ honoru i godności osobistej, które każą im raczej milczeć, niż udawać swoje walory.

POZOSTAŁOŚCIĄ Z DAWNYCH LAT jest przesadne przywiązywanie wagi do tego, czy nasz kandydat będzie gładko współżył z koletywem. Niektórzy ludzie do perfekcji doprowadzili tę sztukę, za cenę zastrzy indywidualności, krytycyzmu, odwagi. Są oni bardzo wygodnymi kandydatami do awansu, ale jest to wygoda krótkowzroczna. Człowiek rzeczywiście coś wart musi co jakiś czas wchodzić w konflikt, musi mieć śmiałość nazywania rzeczy po imieniu. Idzie więc o to, by samodzielnie myślenia zyskiwała większą cenę niż przyniłość i pokora.

NAJBARDZIEJ NIETYMIERNA wśród niewymiernych cech człowieka jest jego postawa moralna. Rzadziej mylimy się w sprawie jego wiedzy, zdolności organizatorskich, zaangażo-

ZBYT CZĘSTE ZMIANY

na stanowiskach kierowniczych — sygnalizują to praktycy — dezorganizują pracę. Ale równolegle warto zauważyć, że stabilność kadr jest zapora dla zła pojętego rutyniarstwa. Pełnienie niektórych funkcji zmusza do niezwykle intensywnej — fizycznej i psychicznej — eksploatacji człowieka. Dla dobra osób pełniących funkcje kierownicze warto pokusić się o znalezienie optymalnego odcinka czasu, w którym jednostka jest w stanie sprostać obowiązkowi. Żaden to wstyd brać na siebie wielkie zadania w okresie szczególnej przydatności i przechodzić następnie do pracy pozwalającej znów „inwestować” w siebie. Odporność naszych organizmów jest niejednakowa. Jedni „spalają” się wcześniej, innym starcza sil niemal na całe życie. Polityka kadrowa powinna zatem być zindywidualizowana. Nie zawsze pamiętamy o zdrowiu naszych towarzyszy, rzadko myślimy o tym oni sami.

SPRAWA SIEGNĘŁA ZENITU, GDY PEWIEN REPORTER OŚWIADCZYŁ, IŻ PISMA LITERACKIE REPORTAŻEM STOJĄ... RZECZYWIŚCIE, W OWYCH TYGODNIKACH NIE OŚWIADCZYŁ ZA DUŻO LITERATURY, TROCHE WIERSZY, OD CZASU DO CZASU FRAGMENT PROZY.
Do tego wszystkiego niektórzy pisarze zaczęli się snobować na tzw. literaturę faktu. Mój Boże, dawniej inaczej bywało! Reportery snobowali się na literaturę. W ten sposób historia kultury światowej zyskała niepomiernie. Nazwiska Hemingwaya, Dos Passos'a, Wańkowića coś mówią, prawda?

LITERATURA FAKTU. Inni uola powiedzieć po prostu: reportaże. I przeceniali — mówili to z całą świadomością — rolę piszącego reportaże dziennikarza. Reporter musi być pokorny wobec faktów, musi przedstawiać określone zjawiska w

pewien dowcip — zagadka. Czego brakuje w literaturze faktu? Brakuje faktu literaturnego. **JEST W TYM DOWCIPIE** zawarta pewna głębsza prawda. Cane uspanele okresy, zdania mniej lub bardziej pięknie sianą w reportaży faktom i ich interpretacji. Prawde powiadałszy, mam dość już tych wylicznec reporterów, które polegają głównie na cytowaniu w ostatnim półroczu tajemniczych aktów oskarżenia w różnego rodzaju aferach. Komentarz sprowadza się tutaj do kilku zdań nieledwie. I chociaż wymowa faktów jest bardzo często ustraszająca, prawy psychologizacji o tych przestępach nie napisze reporter. To zrobi pisarz. Ale nie w reportażu. W próbie reportażowej, w powieści i opowiadaniu.
Albo inny przykład. Reportaże z budowy. Jaka tam w ogóle jest literatura faktu? Wszyscy

Kazimierz Radomski mieszka w Kamieniu Pomorskim (w woj. szczecińskim), gdzie jest kierownikiem miejscowej apteki. Należy on do najbardziej interesujących postaci swojego miasta, bierze udział w jego życiu kulturalnym, a w czasie wolnym interesuje się historią sztuki i kolekcjonuje przedmioty mające dużą wartość historyczną: meble, naczyńia, książki i obrazy, broń biała, oraz, do czego przywiązuje największą wagę, rzeczy związane z rozwojem sztuki aptekarskiej.
Bogata biblioteka mieści książki i wydawnictwa najnowsze, a obok nich cenne skarby literatury — pierwsze wydanie „Quo vadis” z 1896 r., albo jeszcze wcześniejszy „Katechizm obywatelski” z 1797 r. napisany przez Saint Lamberta i dedykowany Józefowi Wybickiemu, twórcy polskiego hymnu narodowego. (DK)

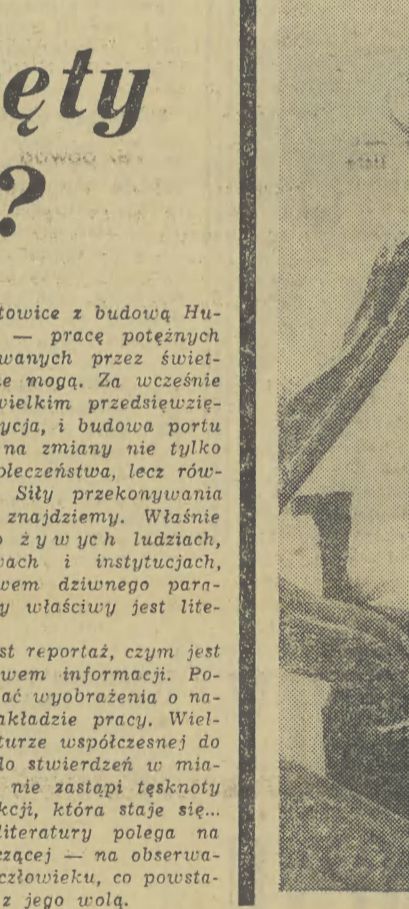
Olgięd Jędrzejczyk

Literackie zakrety czy zawijasy?

określonym czasie. Jeśli odstepuje od tej zasady, przestaje być reporterem. Powiada, że reżyserowanie, układ faktów w reportażu świadczą o ambicyjnych lotach ludzi zajmujących się literaturą faktu. W porządku. Można je — oczywiście, owe fakty — porządkować, ale bez nich obejść się nie można. Literatura przez uogólnienie, przez pisanie prawd wynikających z wielości faktów; nie jest ani lepsza, ani gorsza od reportażu, po prostu jest innym działaniem. Trzeba to powiedzieć wyraźnie, głośno.
REPORTER, twórca literatury faktu usycha bez znajomości (ściślej, wylicznec) otaczającego go życia, interesującego go wydarzenia. Pisarz może tworzyć w pozornym oderwaniu od tych faktów i równocześnie być ich najsporniejszym komentatorem. Przykładów jest wiele. Proust nie wystarczy? Znam poetkę, która za próg swego pokoju rzadko wychodzi. Jej wiersze oddają wszystkie ciężkie doświadczenia współczesności, nieporównywalnie. Wiele z tych wierszy powstało w wyniku impulsu, jakim była lektura gazet codziennych. Poetka ta nie była na miejscu śmierci bohaterańskiego wychowawcy, który zginał ratując dzieci. Ale napisała dzieło poświęcone temu człowiekowi, porwany.

porównują budowę Huty Katowice z budową Huty im. Lenina. Poza fakty — pracę potężnych maszyn budowlanych, kierowanych przez świetnych fachowców — wyjść nie mogą. Za wcześnie jeszcze na powieść o tym wielkim przedsięwzięciu. Ale przecież i ta inwestycja, i budowa portu północnego — w pływają na zmiany nie tylko w bytowaniu materialnym społeczeństwa, lecz również na zmiany psychiczne. Siły przekonywania większej niż literatura nie znajdziemy. Właśnie dlatego, że reporter pisze o żywych ludziach, działających przedsiębiorstwach i instytucjach, sprawach konkretnych. Prawem dziwnego paradoksu konkret psychologiczny właściwy jest literaturze.
W TAKIM RAZIE, czym jest reportaże, czym jest literatura faktu? Jest dopływem informacji. Pozwala to oczywiście kształtować wyobrażenia o naszej epoce, społeczeństwie, zakładzie pracy. Wielki, interesujący pęd w literaturze współczesnej do tzw. reportażu, do faktów, do stwierdzeń w miarę możliwości obiektywnych, nie zastąpił tęsknoty przeciwnego człowieka do fikcji, która staje się... prawdą. Albowiem fikcja literatury polega na umiejętności najbardziej znaczącej — na obserwacji tego, co dzieje się w człowieku, co powstaje zgodnie lub w niezgodzie z jego wola.

KOLEKCJONER



TEATR WSPÓŁCZESNY — czyli autorzy dramatów oraz twórcy inscenizacji tychże — szuka gorączkowo dróg, które by mogły wyprowadzić sztukę sceny na tereny wolne od tradycyjnych (lub tylko dotychczasowych) skrupowań formalno-trześciowych.

Więcej powtarzane aż do znużenia zdanie o kryzysie, jaki opanował od lat teatr naszych czasów — pochodzi głównie ze zniecierpliwienia ludzi zajmujących się zawodowo twórczością i odbiorcami sceny. Zniecierpliwienie to wynika na ogół z dość długotrwałego braku tzw. wielkiej dramaturgii dotyczącej spraw najbliższych życiu współczesnego widza. Wypływa też z prawdziwego — albo pozorowanego nieprzystawalnością starych konwencji scenicznych do potrzeb wyobraźni nowego odbiorcy — niepokoju o utrzymanie pełnego dialogu pomiędzy sceną a publicznością. Przy czym ów dialog, według opinii jednych, winien coraz bardziej przenosić się z terenu działania aktorskiego na obszar widowni — zaś, zdaniem innych, teatr nie tylko musi szukać rozwiązań w grze współczesności odbiorcy, na tle przedstawienia, lecz i wprowadzać do spektakli elementy spoza tradycyjnych pojęć i gatunków piśnarsko-dramatycznego.

AL E NIE DYSKUTUJEMY o krańcowych odchyleniach od dialogu teatralnego. Z teoretyzowania czas powrócić na grunt praktyki scenicznej. Oto w TEATRZE KAMERALNYM, po dwóch latach od prapremierowego widowiska na scenie warszawskiego „Ateneum”, pojawił się debiutancki utwór dramatyczny Adama Kreczmara „HYDE PARK”. Trzeba od razu powiedzieć, że ów „hart sceniczny” — propozycja dramatyczna dla teatru, złożona przez młodego autora, związanego z twórczością kabaretową i specyfiką radiowego teatryku, niewątpliwie ukazuje możliwości sceniczne utalentowanego satyryka. Na razie jeszcze w kregu kabaretowo-studenckim, gdzie linie podziału na scenę i widownię nie przebiegają ani wyraźnie, ani pod wzroce modnych happeningów. Są ruchome. I to

UTWÓR KRECZMARA przypomina nieco klimat groteskowych prób dramatycznych Mrożka. To dobre parantele. Jednakże twórca „Tanga” odszedł już dość daleko od skocznych wprawek w swoich pierwszych mikrokomediach. Autor „Hyde Parku” wszedł dopiero na pozycje startowe starszego kolegi. Oczywiście, wszedł bogatszy o doświadczenia nie tylko Mrożka, lecz także historii. Co o niego, za jego kabaretowy scenariusz wzoruje się ślepo na Mrożku. Naturalnie, widać tu i wpływy, ale też widać własne, oryginalne spojrzenie satyryczne na przedstawianą rzeczywistość. I ambicje artystyczne stworzenia pewnej odrębnej formy wypowiedzi teatralnej. Z równoprawieniem scenicznym — elementów twórczości estradowej.

NIE OD DZIS obserwujemy triumfalny (?) pochód musicafów, form półkabaretowych i estradowych na współczesnych scenach. Nie zaskakuje już nikogo ani piosenka, ani taniec, ani brak powiązania poszczególnych mikroobrazów scenicznych z „żelazną” konstrukcją całości widowiska. Wstydliwie chowają się w przyszłowiwnym kącie wszelkie, obowiązujące dotąd prawa rozwoju akcji dramatycznej. Słowa przechodzą w znaki umowne, w pantomimę, aluzyjną ilustracyjność — lub przy użyciu (świadomym) papki-mowy, estradowych tricków i kabaretowego purenensensu, abstrakcji dającej się kształtować na dowolną modę — nowoczesny teatr ucieka od wzorów klasycznej czytelności, jedności miejsca i czasu, od wykładania wprost ideologii utworu.
Wszystko to ma swoje zalety. Ma także i wady. Zaletami można nazwać istotnie twórcze, wzbogacające pod względem intelektualnym i wynikające z idei dramatów — formy widowisk. Nawet, jeśli ich przejrzystość nie da wylowić się wprost — podczas trwania samego spektaklu. Niemalże wadą staje się przekroczenie granicy języka teatralnego; granicy, poza którą chowa się wszystko i nic, czyli mowa na migi, bez uwzględnienia podstawowej zasady porozumiewania się w ramach obojętnej umowy.

Jerzy Bober

Co wynika z tak napisanego tekstu? Przede wszystkim jest współzależność od formy widowiska, a dalej — od nawigacji: kształtami inscenizacji bezpośredniego kontaktu z odbiorcą. W teatryku studenckim z własną widownią kontakt ten w sposób kameralny łatwiej nawiązać. I gest, i piosenka są bliższe odbiorcom, nie wymagają aktorskich przedłużeń poza przyszłowiwną rampę. Nastroju intymności nie trzeba tworzyć. Współtworzą go wszyscy. I to jest podstawa zabawy. Przerzucania sobie słów, uśmieśków, zmrużeń oczu, podśpiewywn — bez konieczności teatralnej (a więc wystudiowanej) gry.

TEATR

IGRASZKI W HYDE PARKU

REZYSER „Hyde Parku” w Teatrze Kameralnym, JERZY MARKUSZEWSKI, usiłował narzucić styl kabaretu widowni teatralnej. Początkowo — z dużym powodzeniem. Im jednak dalej w niuanse tekstu i rozwoju sytuacji scenicznej, tym wyraźniej następowało osłabienie wstępnych wrażeń. Jeśli bowiem zaskakiwały dowcipnymi pomysła-

m wystąpienia trzech bohaterów tej skeczo-komedii: Kubusia, Młodego Gniewnego i Spadochroniarza — to już ich późniejsze pierpiecie, sny i jawa, były przecięzione rozgadaniem. Nawet, jeśli przyjmiemy, że spektakl jest zabawa w gadanie. Piosenki, które powinny zawierać znakomite pointy — po pierwsze: nie brzmiały dość wyraźnie, a po drugie: pointom zabrakło błyskotliwej ostrości.
Teatr też nie wytworzył owej specyficznej atmosfery, jaka panuje w zatoczonych salkach kabaretów. Tu urwała się nitka, którą przewija publiczność z motka sceny na swój motek. Przedstawienie mimo to dostarczyło sporo rozrywkę, ale nie tyle, żeby mówić o tzw. uwalnie po uszy. Teatr wchłonił figlarzną potrawkę kabaretową i nie potrafił przekazać jej pełnego smaku konsumentom. Zasyelił jedynie głód widowni kilkoma łyżkami śmiechu — dawkuje go, z konieczności, po aptekarsku.

A przecież aktorzy grali inteligentnie, swobodnie a nawet często z kabaretową werwą. A przecież dekoracje i kostiumy JANA POLEWKI stworzyły pełną malarską dowcipną oprawę widowiska. A przecież jeszcze do scenicznego obrazu pozorów wolności i takichże tęsknot doszedł pozorony (do połowy) strip-tease i kolorowo ubrana oraz sgrana orkiestra...

No więc co? Warto to wszystko obejrzeć i zastanowić się, dlaczego prośba dramatyczna Kreczmara nie okazała się jeszcze teatrem, choć była już zapowiedzią interesującego teatryku w teatrze.

SPOŚRÓD WYKONAWCÓW ról „Hyde Parku” — mnie osobliście najbardziej przypadł do gustu Kubuś JERZY FEDOROWICZ. Niby naiwny, niby cwaniak — trybun „ludowody szczęśliwości”, nafaszerowany najdowcipniejszym tekstem autorskim, który nabierał w wypowiedziach i grze aktora autentycznej świeżości. Nicwiele mu zresztą ustępował MACIEJ SZARY w zabawnych a ostrzegawczych tryadach Młodego Gniewnego. Śmiałość Spadochroniarza, pomieszana z groźnymi akcentami, zaprezentował w dobrym stylu JERZY TRELA. Kabaretowy ton starała się wnieść do spektaklu, dojrzałe i parodystycznie ujęte przez HALINĘ KWIATKOWSKĄ postać Owocarki. DANUTA MAKSYMOWICZ czyni widoczną postępy w aktorskim strip-tease — od demonicznych zjaw w najrozmaitszych ubiorach aż po osobę na kostiumie w ubiorze nader skąpych. Ponadto wystąpił: STEFAN SZRAMEL (Pan w ciemnych okularach) i JERZY MORGALA (Bobby, czyli poligiant, czyli rzeźy w istocie w iluzjach Hyde Parku).
Muzykę skomponował JERZY A. MAREK, aranżacje muzyczne zaś przygotował JAN RZYSZYK.



30 km na południowy wschód od Luang-Prabang, królewskiej stolicy Laosu, na brzegu rzeki Nam-Khan, znajdują się pierwsze wioski kontrolowane przez siły Neo Lao Hak-sat (Pathet Lao) — Patriotyczny Front Laosu. Pak-Bak to pierwsza wioska kontrolowana przez rewolucjonistów.

Położona na wzgórzu, u stóp którego płynie rzeka Nam-Khan, dominuje nad wszystkimi rządowymi placówkami z sąsiedztwa. Najbliższa, znajduje się w odległości zaledwie 200 metrów. Jeszcze kilka miesięcy temu Pak Bak była sceną gwałtownych walk, świadczą o tym ruiny starej pagody i gigantyczny Budda o strasznych kończynach, który tkwi na szczycie wzgórza, jak gdyby po to, by przypomnieć inną epokę.

W WYZWOLONYM LAOSIE

Pług i karabin

Kiedy piroga zatrzymuje się na lewym brzegu rzeki, przewoźnik daje znak do wysiadania, a ktoś inny w płaskim kaszkiecie, bosy, z rewolwem na biodrze lub karabinem w dłoni mówi: „Jestecie w strefie wyzwolonej, może po myśliście się; i może tam naprzeciwko na was czekają”. Ku wielkiemu zdumieniu przybysz spostrzega, że o 5 metrów dalej czterej młodzi żołnierze z długimi włosami, pokryci amuletami i tatuażami, zająłają właśnie kąpiel. Nie ma wątpliwości, że to żołnierze armii rządowej; świadczą o tym ich amerykańska broń i wyposażenie.

W PAK-BAK — PO WOJNIE

I tak to, co rano, żołnierze rządowej i bojownicy z Pathet Lao spotykają się teraz przy kąpielach, oddzieleni tylko korytem rzeki. Często dają sobie znaki, wymieniają parę słów, nawet częstują się papierosami bo tutaj zawieszenie ognia stało się rzeczywistością. Czy jest ono szczere? Czy podyktowane wyłącznie troską o respektowanie układów? Czy też jest to zwykłe znudzenie wojną, która tyle już lat tękała ten i sąsiednie kraje Indochin?

Potem przewoźnik wraca do swej pirogi, zabiera do niej 2-3 bojowników Pathet Lao wyposażonych w pecciki przeciwzłogowe (chińskie B-40), odwozi ich do następnej wsi, o godzinę drogi stąd, aby wrócić... po młodego porucznika armii rządowej, który musi udać się na kilka dni urlopu do Louang-Prabang.

SCHLUDNIE I DOSTATNIO

Wioska składa się z piętnastu stromianych chat — po jednej dla każdej rodziny. Chaty, którą ostatnio zbudowano zastępuje zniszczona pagoda, inna, też nowa. Jest składem, magazynem ryżu. Każda rodzina posiada własną trzodę chlewną i drób.

Barżo tu wszędzie czysto, co jest niespodzianką dla tych, którzy znali poprzedni wygląd laotańskiej wsi. Obory, rupiecniarnie mieszczące się

pod domami na palach (służących za fundament) są tak czyste, jak pomieszczenia, gdzie się je i śpi; aleje i ścieżki wioski są porządne — ani jednego papierka, ani jednej puszki po konserwie.

Dzieci są dobrze ubrane i dobrze odżywione, chorzy zdarzają się rzadko: nie widzi się ropiejących oczu, ani wzdętych brzuchów.

BOJOWNICY I CHŁOPI

Udało im się zwyciężyć już od dawna najbardziej rozpowszechnione plag dawanego Laosu: malarię, gruźlicę, pasożyty, awitaminozę itd., i wszystko to mimo bardzo trudnych warunków, bomb, wojny, ataków z lądu i powietrza. Ten rozwój higieny, zwycięska walka o stan sanitarny wsi i zdrowie mieszkańców to rezultaty, które są dla nich niemal tak ważne jak zwycięstwo nad feudalnym wyższym i dyktaturą Souvanna Phoumy.

W miarę posuwania się w głąb terytorium Pathet-Lao poziom życia wydaje się jeszcze poprawiać; wsi zdają się być jeszcze bardziej szczęśliwe. Powierzchnia ziemi uprawnej jest tam coraz większa; ukazują się bawoły, spichlerze na ryż są obfitsze i większe, a żywność bardziej urozmaicona. Przedstawiciel rady, mówi, że w czasie wojny armia rządowa nie miała dostępu do tych zbyt oddalonych od zaplecza wroga stref. Tak więc ludność i bojownicy mniej tu odczuli wojnę niż gdzie indziej.

Przykładem tego jest odległa o dzień jazdy od Pak-Bak, wioska Ban-Phonem. Z czterdziestu swoich stromianych chat, bardzo oddalonych od siebie, ma ona tradycyjny, typowy wygląd rozległej wsi laotańskiej. Na mniej więcej 200 osób ludności jest tu 25 młodych bojowników. Ten, który nim dowodzi, ma 32 lata, jest żołnierzem i jest ojcem dwójki dzieci. Był trzy lata w szkole wojskowej w Wietnamie Północnym; jest osobnikiem bystrym, energicznym i o inteligentnym spojrzeniu. Szefem wsi jest 50-letni cywil; były uczestnik Bchuu Oporu w wojnie z Francuzami.

KRÓL „NIE TAKI JAK INNI“

Wó wszystkich wioskach strefy kontrolowanej przez rząd Vientiane wszechobecny jest w mieszkaniach wizerunek króla, a także premiera Souvanna Phoumy, (wywieszanie wizerunku tego ostatniego jest obowiązkowe). W strefie Pathet Lao można by się spodziewać portretu księcia Souphanouvong, szefa Frontu Patriotycznego, ale widzi się... też ten sam portret — króla — przytwierdzony od czasu do czasu do ściany chat. „Nasz król — tłumaczy przedstawiciel kadry — nie jest taki, jak inni królowie. Tak samo jak my pragniemy pokoju i odejścia Amerykanów“.

Może w tej motywacji leży właśnie przyczyna, dla której królewska stolica Laosu — obozona od lat przez siły lewicowe, nie została nigdy wzięta szturmem i okupowana? (J.H.)

Jerzy Bondar

ZSRR

Mekka botaników

ZWIĄZEK RADZIECKI POSIADA BEZ MAŁA 100 WIELKICH I NIEZMIERNIE BOGATYCH WE FLORIE I FAUNIE REZERWATÓW PRZYRODY, ALE TIERRASNYJ NAD OKĄ PRZYCIĄGA SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ NAUKOWCÓW RADZIECKICH I ZAGRANICZNYCH. CHOĆ NALEŻY DO MŁODSZYCH W KRAJU — POWSTAŁ W 1945 ROKU.

O tym szczególnym pomniku przyrody opublikowano już ponad 100 książek i rozpraw naukowych. Ten stosunkowo niewielki rezerwat rozciąga się na terytorium tarasowych półkolej doliny południowej nad Oką — niespełna 5 000 hektarów. Posiada unikalną kolekcję naturalną ponad 800 odmian roślin. Nigdzie indziej nie można, w strefie umiarkowanego klimatu, spotkać takiego mariażu flory. Dziwnym zrządzeniem losu przyroda pomieszała i kazała współżyć roślinom o niezmiernie różnicowanych wymogach klimatycznych i glebowych.

Wyjdź z rejonu błotnistego i o parę kroków dalej spotkasz rośliny typowe dla Europy północnej, a tuż za — rozciąga się roślinny pas stepu południoworusyjskiego z krasą leśnych tulipanów. Spójrzysz w lewo i podziwiasz grację — zastępych w powadze, jak żołnierzy na warcie — sosen maszynowych, jak byłbyś nad Bałtykiem, lub na Uralu. Co kilkadziesiąt metrów pejzaż zmienia się jak w kalejdoskopie: raz step, innym razem laso-step, następnie las liściasty, choina, a wreszcie niemal typowa tajga.

Może się wydać, że przyroda sama przygotowuje naturalne pomoce dla naukowych prac geografów, biologów i przedstawicieli innych nauk. Ten, jak powiedziałem, niewielki pomnik przyrody jest doskonale znany specjalistom całego świata i uchodzi za Mekkę botaników.

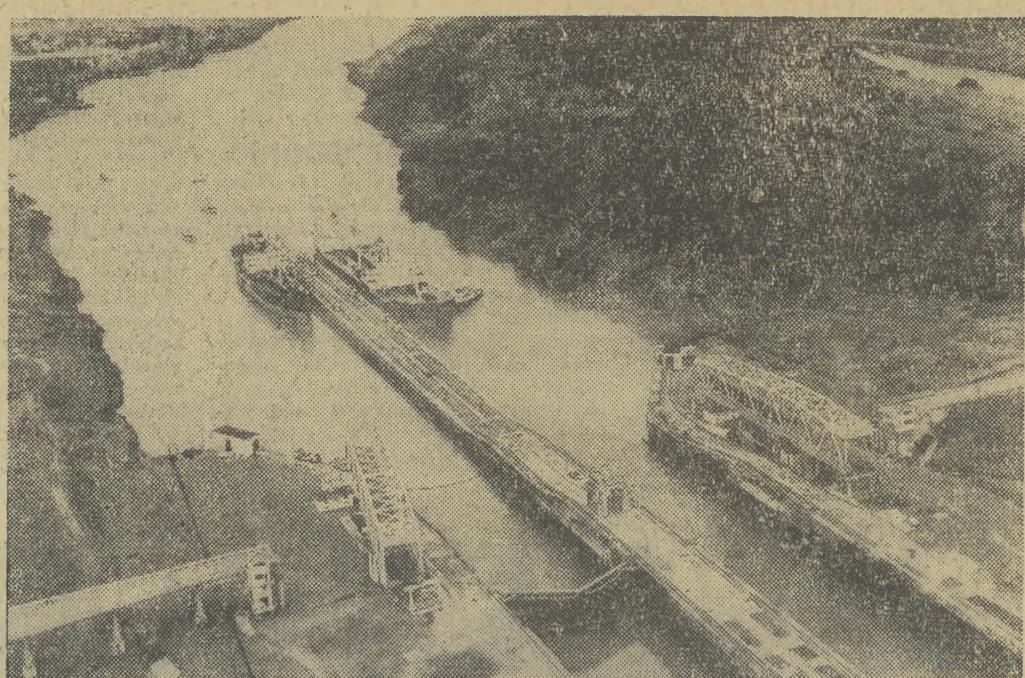
Unikalny dziś rezerwat nad Oką posiada również około 50 rodzajów rzadkich ssaków. Szczególne zainteresowanie budzą unikalne zubry.

Warto przypomnieć, że w 1927 roku w całym świecie pozostało już ich tylko 48 i to głównie w ogrodach zoologicznych. Obecnie żyje ich około 400 na samej Białorusi. Oprócz tego w haszczach białoruskich rezerwatów buszuje grupa zubrów białowiesko-kaukaskich i mieszańców z bizonem. Wiele zwierząt unikalnych czystej rasy lub mieszańców nie wymaga już dokarmiania, odzyskały naturalny styl bytowania.

W rezerwacie nad Oką królują wśród fauny łos, zwierzę już odławiane na skalę przemysłową, czyli dla przetwórstwa, choć jeszcze niedawno groziła mu zagłada.

Ponad 140 odmian ptaków żyje na stałe w uroczysku nad Oką, zaś około 100 innych gości tu wiosną lub jesienią lub na zimowisku.

Tiernaszym jest rezerwatem typowo rosyjskiej przyrody, a jednocześnie muzeum egzotycznej w tej strefie fauny i flory oraz ośrodkiem naukowo-poznawczym dla naukowców wielu krajów.



PANAMA kojarzy się najczęściej z Kanałem Panamskim. I w istocie powstanie tego państwa wiąże się bezpośrednio ze sprawą kanału, który USA postanowiły tam przeprowadzić i zawałdną przyległym obszarem, powodując przecięcie małego kraju na połowę. Można chyba zaryzykować tezę, że gdyby nie geograficzne położenie (najmniejsza szerokość przebiegająca wynosi 47 km) na przesmyku między oceanami Atlantyckim i Spokojnym, kraj ten pozostałby zapewne w granicach Kolumbii i cieszył się pełniejszą niezawisłością niż dzieje się to dzisiaj.

Wydarzenia, które doprowadziły do powstania Republiki Panamskiej, to jest do dnia 3 listopada 1903 roku, sięgają ćwierci wieku wstecz, kiedy sławny twórca Kanału Sueskiego Ferdynand Lesseps uzyskał od rządu kolumbijskiego koncesję na budowę drogi wodnej między obu

podpisał tam układ, oddając Strefę Kanału „po wieczne czasy”, tj. w wieczystą dzierżawę, Stanom Zjednoczonym.

Pod naporem emancypacyjnych dążeń ludności Panamy USA zmuszone były jeszcze w latach międzywojennych wprowadzić pewne korekty do układu o Kanaale. Później, kiedy rewindykacje przybrały zasięg ogólnonarodowy, poszły na dalsze ustępstwa, czy to dotyczące warunków wywieszania flagi panamskiej w Strefie, czy podwyżki opłat za dzierżawę kanału, czy zwiększenia płac robotników zatrudnionych w Strefie.

Pertraktacje między Panamą i USA w sprawie zwrotu Strefy Kanału toczą się dwudziesty rok — od wybuchu krwawo siumionącej demonstracji ludności panamskiej domagającej się położenia kresu dominacji północnego sąsiada z Północy. Dopiero jednak zamach stanu dokona-

Jadwiga Rojek

PANAMA

KANAŁ

oceanami. Po bankructwie jego przedsięwzięcia pojawił się drugi inżynier francuski, dawny współpracownik Lessepsa, Philippe Bunau-Varilla, który postanowił dobrze zarobić na kanale, niezależnie od tego, czy uda mu się go zbudować.

TYMCZASEM w Waszyngtonie, gdzie niezmienne interesowano się budową drogi wodnej, zbliżającej do siebie wschodnie i zachodnie porty USA, zaczęto przemyslić nad przekopaniem kanału na terytorium Nikaragui. Było to mocno nie na rękę Bunau-Varilla. Rozwinął przeto sprytną ofensywę mającą zniechęcić Amerykanów do budowy kanału wzdłuż projektowanej trasy. M. in. spowodował wypuszczenie znaczków pocztowych, przedstawiających czynny wulkan w Nikaragui. Zaniepokojeni kongresmeni amerykańscy szybko zrezygnowali z inwestycji na tak niepewnym gruncie i zakupili francuską koncesję na budowę kanału w Kolumbii, płacąc za nią 40 mln dolarów.

Po dobitcu targu przyszła kolej na gwarancje polityczne. Amerykanie nie ufali Kolumbii i Bunau-Varilla wpadł na pomysł, by „doprowadzić do oderwania od niej terytorium panamskiego. Nici spisku zawiązały się w apartamentach nr 1162 nowojorskiego hotelu Waldorfa Astoria, gdzie inżynier francuski podyktował przyszłemu prezydentowi (oczywiście mając w tym względzie amerykański placet) szczegółowe instrukcje, ba, zredagował konstytucję przyszłego państwa i jego strukturę administracyjną.

KIEDY Kolumbia odrzuciła proponowany przez USA układ w sprawie statusu Kanału i Strefy Kanałowej Amerykanie sprokrowowali bunt separatystów panamskich i 3. XI. 1903 powstała uzależniona wojskowo, politycznie i gospodarczo od Waszyngtonu Republika Panamska. Jej pierwszy ambasador w USA zwał się... Bunau-Varilla. Nie tracąc czasu

ny 11 października 1968 roku przez dowódcę Gwardii Narodowej gen. Omara Torrijosa, który zapowiedział walkę o „wyrwanie klina wbitego w serce ojczyzny”, uświadomił Waszyngtonowi rozmiary narodowego protestu. Mógł się o tym przekonać naradowo w grudniu 1969 roku, kiedy podjęta przy jego poparciu próba obalenia rządów Torrijosa rękami panamskiej oligarchii zakończyła się fiaskiem.

Rezultatem „Revolucion Octubrina” Torrijosa były daleko posunięte przemiany strukturalne, zmierzające do ograniczenia przywilejów klas posiadających, jednej ości wpływów USA w tym kraju i ukroczenia wpływów elementów reakcyjnych drogą rozwiązania reprezentującej ich poglądy prasy. Nowa konstytucja otwiera perspektywę wyrównania drastycznie nierówności społecznych i majątkowych, zapoczątkowanie reformy rolnej — powstały słowem przesłanki rewolucji demokratycznej w Panamie.

USA nie godziły się jednak na rewizję klauzuli traktatu, odrzucając postulaty Torrijosa zmierzające do „panamizacji” Strefy Kanału, do odsunięcia tego strategicznego „miejsca Damoklesa wiszącego nad całą Ameryką Łacińską”. Tu bowiem mieści się główna kwatery Dowództwa Południowego USA, któremu podlega 12 tys. żołnierzy amerykańskich stacjonujących w kilkunastu bazach rozszaniach na obszarze Strefy Kanału. Tutaj szkoli się tzw. „Zielone Berety” do walki z latynoską partyzantką (od ich kuli padł Che Guevara), tutaj zbiera się informacje o ruchach „wyrotowych” i przekazuje Pentagonowi.

Torrijos doprowadził co prawda do likwidacji działającego na terenie Strefy Kanału Korpusu Pokoju, świadczącego usługi nie tyle sprawie pokoju, ile CIA i odmówił zgody na utrzymanie przez USA bazy wojskowej w Rio Hato w odległości 120 km od stolicy, ale nie udało mu się podważyć neokolonialnego statusu Strefy Kanału.

Z KOŃCEM PAZDZIERNIKA 1923 ROKU, DOBIEGŁA KRESU DEBATA W ZGROMADZENIU DEPUTOWANYCH, PIERWSZY PARLAMENT TURCJI OD CZASU OBALEŃCIA SUŁTANATU PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Przedmiotem dyskusji była poprawka do konstytucji, zgłoszona przez przywódcę rewolucyjnego ruchu młodotureckiego, generała i polityka, Mustafę Kemala. Miała ona na celu, jak powiedział Kemal, usunięcie niebezpiecznej dwuosiowości systemu politycznego w kraju. Mimo bowiem obalenia sułtanatu utrzymany został kalifat, czyli swego rodzaju monarchia konstytucyjna, co groziło umocnieniem się w Turcji sił konserwatywnych.

Zabierając głos w dyskusji wybitny historyk turecki, deputowany ze Stambułu, Adurrahman Seref, powiedział: „Nie ma sensu wyliczać różnych form rządu. Suwerenność bezwarunkowo należy do narodu. Jak się to raz stwierdziło, można mówić co się chce, ale odwołanie będzie zawsze jedna — że wszystko to oznacza republikę. Tak ma na imię nowo narodzone dziecko“.

NAUCZYCIEL NARODU

Pod przewodnictwem prezydenta Mustafy Kemala, któremu parlament w roku 1934 nadał nazwisko Atatürk, czyli „ojciec Turków”. Turcja przełamała wiekowe i zdawałoby się niezwykłe bariery starych obyczajów i kultów, wkraczając wprost w świat nowoczesności. W starym gmachu parlamentu, zamienionym obecnie na muzeum, dokumenty wiernie odzwierciedlają owe niepowtarzalne dni, kiedy uchwalano jedną po drugiej rewolucyjne reformy: zniesienie wietelstwa, u-

stanowienie nowych kodeksów prawnych wzorowanych na kodeksach europejskich, oddzielenie kościoła od państwa, upaństwowienie oświaty i wprowadzenie powszechnego nauczania, zerwanie z tradycją noszenia

przez kobiety zasłon na twarzy, wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego i wiele innych.

Mustafa Kemal osobiście nadzorował wprowadzenie w życie reform. W okresie poprzedzającym przyjęcie u-

Maria Morska

TURCJA

NAD Bosforem...



STOLICA W SERCU ROLNICZEJ ANATOLII

„Ojciec Turków” zdecydował również o przeniesieniu stolicy ze Stambułu do Ankar, co nastąpiło w roku proklamowania republiki. Uważał on, zgodnie z odwołaniem do konstytucji, że stary Stambuł ze swymi pałacami, świadzącymi o dawnej potęgze Wysokiej Porty, ze swą kupiecką, kosmopolityczną społecznością zainteresowaną głównie bogactwem — nie może być ośrodkiem nowej Turcji. Wybrano więc na stolicę miasto, które symbolizowało i podkreślało zachodzące przeobrażenia — małe, 30-tysięczne miasto Ankara, położone w samym sercu rolniczej prowincji Anatolii, kolebki ruchu odrodzenia tureckiego, ojczyzny tysięcy chłopów, którzy opowiedzieli się za przemianami. Dziś, w 50 lat po proklamowaniu republiki i nowej stolicy — Ankara jest nowoczesną metropolią, liczącą tyleż mieszkańców co Warszawa, zabudowaną wieżowcami urzędów i blokami mieszkalnymi.

Na jednym ze wzgórz, d którego „przylepiona” jest Ankara, wznosi się mauzoleum z żółtego kamienia proste i surowe. W niedziłę wokół mauzoleum spotykają się liczne grupy turystów, uczniowie szkół, rodziny z małymi dziećmi. Tu właśnie spoczywa Kemal Atatürk

TAPETY ZNOWU MODNE

Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych „USŁUGA” KRAKÓW, Rynek Główny 34, tel. 281-83 pomaga w wyklejaniu ścian mieszkanca wygodnymi tapetami (własnymi lub dostarczonymi przez klienta) w terminach uzgodnionych



● duży wybór tapet ● różne kolory i desenie Ponadto spółdzielnia wykonuje tradycyjne malowanie mieszkań (farbami klejowymi bądź emulsyjnymi), cyklinowanie podłóg i sprzątanie mieszkań.



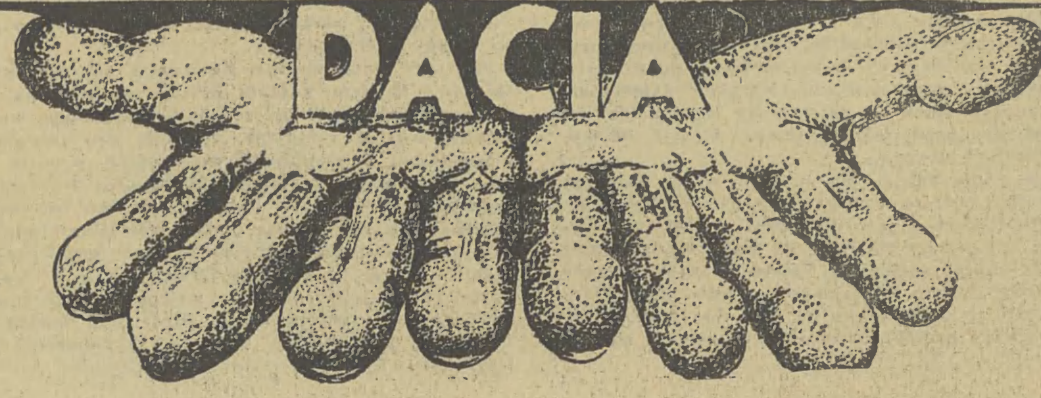
SAMOCHODY OSOBOWE — DACIA — 1300

produkcji rumuńskiej, na licencji francuskiej Rena ult 12 — OFERUJE PP „Motozbyt” w Krakowie. Cena 170.000 zł. Odbiór natychmiast.

Uwaga! W okresie od 8 listopada do 31 grudnia 1973 r. sprzedaż ratalna, na warunkach: pierwsza 20% ceny, reszta należności w 36 ratach miesięcznych.

Ponadto „Motozbyt” oferuje SAMOCHODY DO STAWCZE marki „ŻUK”, w CENIE 170.000 zł i 175.000 zł. Ilość ograniczona.

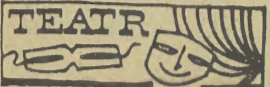
Wpłaty w NBP IV O/M Kraków — konto nr 708-8/17-647. Informacji udziela DZIAŁ SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW, KRAKÓW, UL. PRANDOTY 6/8, tel. 549-19.



CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 10 I 11

LISTOPADA Andrzej Marcina



SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy) 1) Arystofanes: Kobiety święca...

NIEDZIELA SŁOWACKIEGO: Kobiety święca...

KINA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

NIEDZIELA APOLLO: Śmiech w ciemności...

SOBOTA APOLLO: Śmiech w ciemności...

19.00 Studio M1: „Książka dla ciebie”...

NIEDZIELA PROGRAM I

10.25 Przebiegi, 11.00 Koncert żywych muzyki poważnej...

PROGRAM II 7.35 Fel. lit. 7.45 W rannych pantoflach...

NIEDZIELA CZARTORYSKICH: (9-15) DOM MATEJKI...

POGOTOWIE Slemiradzkiego 1, wyp. tel. 09...

DYZYURY SOBOTA CHIRURGICZNY: Pradnicka 35...

NIEDZIELA CHIRURGICZNY: Trynitarska 11...

SOBOTA APTEKI SOBOTA Floriańska 15, Rakowicka 34...

NIEDZIELA APTEKI SOBOTA Floriańska 15, Rakowicka 34...

SOBOTA RADIO SOBOTA 11.55 Kom. o st. wód 12.05 Z kraju...

NIEDZIELA RADIO SOBOTA 11.55 Kom. o st. wód 12.05 Z kraju...

SOBOTA PROGRAM I 11.55 Kom. o st. wód 12.05 Z kraju...

NIEDZIELA PROGRAM I 11.55 Kom. o st. wód 12.05 Z kraju...

SOBOTA PROGRAM II 15.30 Program dnia 15.35 Sport...

NIEDZIELA PROGRAM II 15.30 Program dnia 15.35 Sport...

NASZE MIASTO

I Konferencja Programowo-Wyborcza w AM

Zanim zostaną lekarzami

Studencka organizacja w Akademii Medycznej zrzesza 65 proc. spośród 4 tys. słuchaczy...

Mówiąc o osiągnięciach uczelni nie sposób jednak pominąć bolączek, które znacznie utrudniają jej prawidłowy rozwój...

Przewodniczącym Rady Uczelnianej SZSP Akademii Medycznej został Wojciech Szczygiel.

50 lat na scenie...

„szmat czasu i setki ról. Nie będzie chyba wielką przesadą, jeśli powiemy, iż nie ma chyba utworu teatralnego, w którym by krakowska jubilatka - MARIA MALICKA - nie grała...

Pani Malicka grała i mówiła Marię czarującą: - pisał z okazji wystawienia „Marii Stuart” Fryderyka Schillera w Warszawskim Teatrze Narodowym...

„Ogrodnicze” Plenum KP PZPR w Krakowie

więcej owoców i warzyw dla miasta

Powiat krakowski powinien stanowić rolnicze zaplecze dla naszego miasta, tutaj winna się koncentrować produkcja warzyw i owoców...

Ważniejszą rolę w ogrodnictwie w powiecie krakowskim poświęć było wczorajsze plenarne posiedzenie KP PZPR...



„Ogrodnicze” Plenum KP PZPR w Krakowie

więcej owoców i warzyw dla miasta

Ważniejszą rolę w ogrodnictwie w powiecie krakowskim poświęć było wczorajsze plenarne posiedzenie KP PZPR...

Ważniejszą rolę w ogrodnictwie w powiecie krakowskim poświęć było wczorajsze plenarne posiedzenie KP PZPR...

Sprawdzanie spisu i... gospodarskie rozmowy



W Obwodowej Komisji Wyborczej nr 233 do dnia dzisiejszego sprawdziło list wyborców ponad 200 osób...

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 TV Technikum Rolnicze, Matematyka lek. 31

PROGRAM II: 16.45 Program dnia 16.50 Bieg w stronę słońca

PROGRAM III: 19.00 Dla szkół: Język polski dla klas I lic. Jan Kochanowski

PROGRAM IV: 21.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM V: 22.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM VI: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM VII: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM VIII: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM IX: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM X: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM XI: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM XII: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM XIII: 23.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

program tygodniowy program telewizyjny

Od 12 do 18. XI. 73 r.

PROGRAM I: 9.00 Dla szkół: Język polski dla klas I lic. Jan Kochanowski

PROGRAM II: 10.00 Dla szkół: Historia dla klas VI, Przy drukarskiej prasie (Kr.)

PROGRAM III: 11.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM IV: 12.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM V: 13.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM VI: 14.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM VII: 15.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM VIII: 16.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM IX: 17.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM X: 18.00 Dla szkół: Historia dla klas VIII, W czasach władzy autoryt.

PROGRAM XI: 19.00 Dla szkół: Historia dla klas VII - „Oto dzień krwi i chwały”

PROGRAM II: 16.45 Program dnia 16.50 O czym innym - pr. publ.

PROGRAM III: 17.00 Vivat Academia - pr. publ.

PROGRAM IV: 17.30 Polski film dokumentalny

PROGRAM V: 18.00 Koncert D-dur Ludwika van Beethovena - gra Wolfgang Schneiderhan

PROGRAM VI: 18.30 Spotkanie z Anną German

PROGRAM VII: 19.00 Panorama - tygodnik publicystyczny

PROGRAM VIII: 19.30 Teatr TV: Zabawa jak nigdy

PROGRAM IX: 20.00 Teatr TV: Zabawa jak nigdy

PROGRAM X: 20.30 Wiadomości sportowe

PROGRAM XI: 21.00 Matematyka w szkole

PROGRAM XII: 21.30 Spotkanie z jazzem

PROGRAM XIII: 22.00 Teatr TV: Zabawa jak nigdy

PROGRAM XIV: 22.30 Wiadomości sportowe

PRZEŁOŻONY wzywa nową pracownicę. — Pracuje pani u nas zaledwie tydzień i nie było jeszcze dnia bez spóźnienia. Powinna pani sobie kupić budzik! — Kiedy ja mam budzik, ale on dzwoni wtedy, gdy ja śpię. — KOLEGA do kolegi: Masz tu te 500 złotych, tylko nie mów mojej żonie, że ci je pożyczylem. — Proszę cię o to samo. — OJCIEC do 5-letniej córeczki: — Muszę Cię przygotować, że w naszym domu zjawi się niedługo bocian... — Zeby tylko nie spotkał się z mamą! — Dlaczego? — Bo kobiety w ciąży na wszystko ostro reagują.

Z CZEGO ŚMIEJĄ SIĘ INNI

WŁAŚCICIEL fermy, położonej na wyspie, wyprawił swoją żonę po zakupy na drugą wyspę, zaopatrując ją w karteczkę następującej treści: „Proszę wydać wszystko mojej żonie, a należność wpisać na mój rachunek. Żona nie ma pieniędzy przy sobie, bo pokrywa lodowa jest jeszcze zbyt cienka”.

— WYOBRAZ SOBIE, jaka mnie spotkała niecodzienna historia! Poprzedniej nocy zbudziłem się, usłyszawszy jakiś szmer w pokoju. Otwieram oczy i co widzę: jakaś postać pochyla się nad moją marynarką, jakaś ręka wyjmuję pieniądze z mojego portfela. Cawytam za pistolet! — Strzeliłeś? — Nie, bo nie chciałem zostać wdowcem.

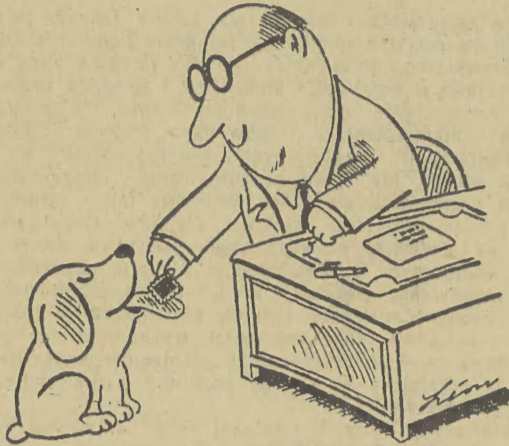
Bogdan Brzeziński

Gaduła

On jest cichy jak ta myszka i w ogóle mówi mało. No, wiadomo: wiek... zadyszka... I naturę ma nieśmiałą. Lecz gdy jakiegoś jest zebranie i on właśnie pójdzie na nie, To od razu — szkoda gadać! — Musi gadać, trudna rada! Kto natychmiast o głos prosi? Kto uderza w mocny ton? Kto co chwila się podnosi? Oczywiście — tylko on! Ktoś mu szepta w ucho: — Bracie, Już z tej wady każdy zna cię, A to wada jest złowieszca, Ze się zapominasz streszczać! Dobrze radzę ci, jak bratu, Zawsze trzymaj się tematu! A on tylko kiwa głową I powiada: — Tylko słowo! Oczywiście głos zabiera, Coś tam gani, coś popiera... Prosi go przewodniczący: Niech kolega wreszcie skończy! On, choć męczy go zadyszka, Niebawła swadą błyska, Wola gramko: — O, kolego, Zacytujcie Słowackiego! Potem myśli trzy wylicza Z dzieł Adama Mickiewicza... Gdy przytoczył zdanie Kanta, Co Kant rzekł o bumelantach, Kiedy doszedł już do Prousta, Patrzy — sala całkiem pustą! Wszyscy wyszli... Brzydko! Pje! A on miał ochotę szczerą Rzec słuchaczom właśnie, że To jest mowy wstęp dopiero!



— Nie bój się moje dziecko, istnieją także normalni ludzie. „BUNTE”



— Korzystajmy z pomocy zwierząt w podlizywaniu. „STERN”

Witold Zechenter

Wyznanie

A gdy miał być lat coś tam naście, nadzieję wreszcie przodziwy wstrząs: zapuszczę włosy, wspaniałe włosy, zmierzwiłone włosy, baki i wąs. Dumnie odpowiem, gdy protopłaście się nie spodobam z zarostem tym i z papierosa albo z fajeczką, albo z cygara wypuszczę dym.

Potem w kawiarni śladę od rana, bo tam ferajnę znajduję i flirt i czarnej kawy, jak smola kawy, szatańskiej kawy wyśląpię litr.

A obok sądzić ma ukochana, wamp nie dziewczyna, filmowy wamp, nieuczczona i rozczochrana i zaniedbana całkiem jak ja.

Przyszłość rysuje się dla mnie słodka, gdy długie kudły zapuszczę rad — wystarczy tylko wygrać mi w totka, a bez wysiłku poabiję świat!

APYNTANY o sznase snu zimowego — niedźwiedź Filut z krakowskiego ZOO oświadczył, iż będzie miał trudności z śnięciem, ponieważ nie zaopatrzył się w lipcu w zimowy spłwór, a oferowane mu obecnie przez handel śpiwy, kąpielówki i opalacze nie odpowiadają jego przewrotnym wymaganiom.

KIEROWCA ciężarówki, Ob. Faetonozak, natychmiast po ocenieniu w izbie wytrzeźwień przeżył ogromną radość, kiedy dowiedział się, iż swą ciężarówką jechał cały czas do tyłu, wskutek czego udało mu się wpaść wozem do sklepu z radiodiodnikami i wysłuchać ulubionej audycji „Dzień do bry, kierowco!”

PANIA w spodniach, kaszkietcie i z fajką w rękach, która podczas seansu filmowego łapała mnie

Romuald Lenech

PLOTKI

bezustannie za kolano, proszę uprzejmie o oddanie za wynagrodzeniem wzmiankowanego kolana do Redakcji. Kolano wykonane było ze szlucznego tworzywa, służyło mi do oodziennego klękania przed sprzedawczyńkami sklepowymi i błaganie o odpowiedni numer butów, spodni, koszuli, skarpet itp. artykułów. Zenobiusz Pokorny

WESTCHNIENIEM ulgi powitał świat literacki powstanie z dawną oczekiwaną punktu ostrzeżenia użytych lwich pazurów pisarskich, szlucznego czerwalni skrzydeł pegaza oraz stołówki dla niedokarmionych muz.

CELEM przyspieszenia tempa prac wykończeniowych przy przejściu podziemnym, postanowiono zakupić wysokosprawną maszynę do wydawania chłodnego okrzyku „heeej, hooop!” który to okrzyk na zasadzie impulsu akustycznego będzie mógł wprawdzie nareszcie w ruch pozostałe maszyny niskosprawnie.

TU i TAM

„LADY GODIVA 1973”

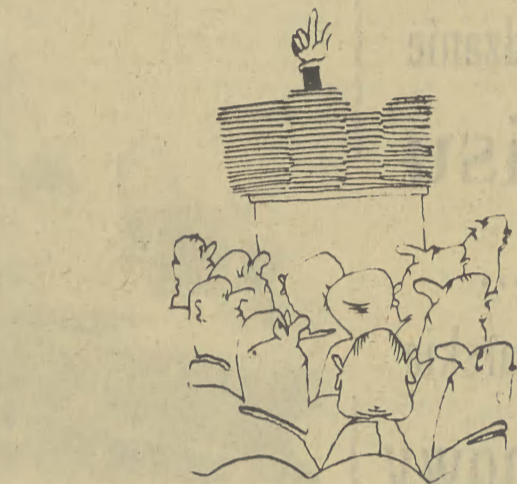


Ci bliźniacy tego jeżdżą...

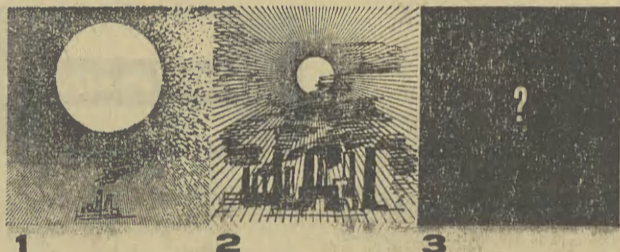
Jerzy Leszczyński

Fraszki

PRZEZNACZENIE: Gdy kobieta nazbyt pobożna, krzyżem na niej połóż móżdż. ALTERNATYWA: Jedyny problem dla niektórych: nosa zadzierać — czy patrzeć z góry? O MALKONTENTACH: Nie dojeść nawet gotów, niejedem, byle mieć komu dogryźć za biedę. GORZKIE ŻALE: Krzyż pański z nami mamy my sami.



— Plan, produkcja, dyscyplina — te ważne sprawy, ale przede wszystkim trzeba widzieć człowieka! Rys. L. SZALECKI



Nasz wiek XX... Rys. J. DYNDIA



Eugeniusz Korkosz

Myśli

● I ZWYCIĘSTWA nad samym sobą odnośmy czasem dzięki cudzej odwadze. ● ŁATWO błysnąć, trudniej świecić przykładem. ● WIELE narad kończy się późną nocą długiego, że prowadzi się je według źle opracowanego porządku dziennego.

ZNACZKI

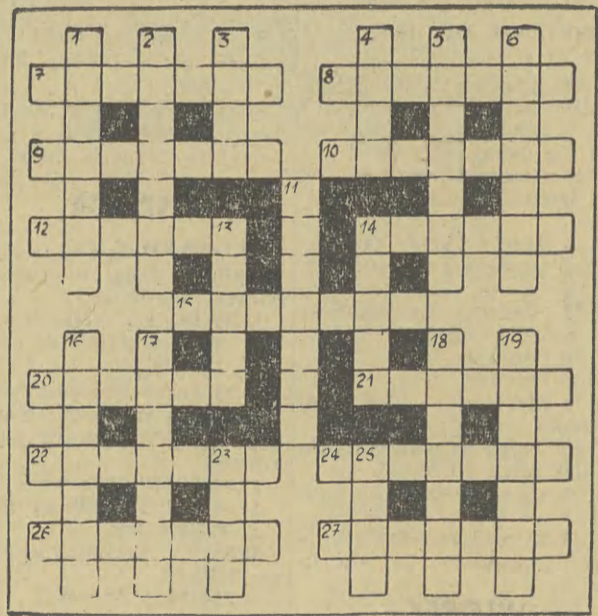
Z ZAGRANICZNYCH: Poczta NRD emitowała okolicznościowe znaczki z okazji przyjęcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej do ONZ. Wydano także trzy znaczki dla upamiętnienia Dni Nauki i Techniki Radzieckiej w NRD. ● Kongres Olimpijski 1973 w Warnie postawił pocztę bułgarskiej za temat dwóch okolicznościowych znaczków. ● Obrazy z Galerii Treliakowskiej w Moskwie oglądamy na 6 znaczkach i bloku ZSRR. Zgodnie ze swą wioleletnią tradycją pocztą ZSRR upamiętniła okolicznościowym znaczkiem 300-rocznicę śmierci komediopisarza J. B. Mollera. ● Wśród nowości Austrii warto odnotować znaczki, którego tematem jest pięćdziesięciolecie INTERPOLU oraz znaczki z okazji Europejskiego Kongresu Fotograficznego 1973 w Wiedniu (przedstawia pierwszy oblektyw fotograficzny Józefa Petzvala 1807—1891).

CEKAWOSTKI: Jak informuje czechosłowacki dwutygodnik „Flitelle” na znaczku Egiptu z rysunkiem zakrawionej ręki na tle spadającego samolotu widnieje napis „mordercy”. Znaczkami tym pocztą egipską uczciła pamięć 104 Arabów, którzy zginęli w samolocie zestrzelonym zimą przez izraelskich pilotów. Libijski cywilny samolot typu Boeing lecący do Kairu, zabił dwadzieścia pięć osób, znalazł się nad Półwyspem Synajskim, gdzie dopadły go cztery myśliwce izraelskie typu Phantom i strącił. Wśród pasażerów znajdowała się młoda matka z sześciomiesięcznym synkiem. (zmk)

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 7. nadmierna tusza, 8. chryzantema, 9. celuloza, 10. wysoki dzban o szerokim dnie, 12. wieńczy budowę, 14. dziennikarski drób, 15. tytuł głównego filmu przedwojennego wg powieści Dolegi Mostowicza, 20. piskliwy głos męski, 21. przystosowane stanowisko strzeleckie dla myśliwego, 22. wybitny mąż stanu naszych południowych sąsiadów, 24. nieapetyczne w przygotowywaniu, ale smaczne, 26. formularz z pytaniami, 27. piękny wierzchołek. PIONOWO: 1. jamochłon słodkowodny, 2. element wozu konnego, bywał też używany jako „broń”, 3. rybie kostki, 4. parkan, 5. mały szybki okręt wojenny, 6. inna nazwa filipinki, granatu szturmowego z czasów okupacji, 11. żołnierz piechoty, 13. krewny po mieczu, także wchodzący do rodziny przez małżeństwo lub adopcję, 14. zrabany pień, kłoc, 16. odkrył zjawisko prądu elektrycznego, 17. jednostka ludzka, często w znaczeniu ujemnym, 18. tradycyjny sposób postępowania, nawyk, 19. każdy zginający się człon palca, 23. termin kalendarzowy, 25. Mona ... Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 20.XI.73 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA NR 44”. Wśród czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW towarowych po 100 zł każdy (do zrealizowania w sklepach WPTO) — ufundowanych przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNODZIEZOWE — oraz 10 KSIĄŻEK.



NA CHŁODNE DNI JESIENNE — KAPLUSZE DAMSKIE I MĘSKIE, CZAPKI I BERETY, SZALE, CHUSTKI, RĘKAWICZKI — POLECAJĄ SKLEPY WPTO!

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

Poziomo: 7. otciała, 8. karpinia, 9. podmuch, 10. gruchot, 12. mikron, 14. Boryna, 15. drgania, 20. Neruda, 21. Akcjum, 22. stymmat, 24. stopień, 26. tkaniny, 27. antygen. Pionowo: 1. afrofina, 2. chimera, 3. walc, 4. kadr, 5. spiechrz, 6. Antoine, 11. szlaban, 13. nerka, 14. Beira, 16. lektyka, 17. Huygens, 18. szeptyk, 19. supelek, 23. Arno, 25. tona.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 42 z dnia 20—21.X.1973 r. BONY PO 100 ZŁ otrzymują: J. Wojewoda — Oświęcim, J. Jarmuła — N. Targ, J. Lotz — Rakka Zdrój, J. Bryl — Bogumiłowice, M. Krajewska — Kraków. KSIĄŻKI: S. Michałek — Tarnów, B. Rogowiec — Kraków, H. Lanocha — Bochnia, Z. Solańska — Kraków, M. Bysko — Żywiec, S. Chorzewska — Kraków, A. Wróbel — Kraków, J. Nawrot — N. Targ, A. Ślęczek — Kraków, Wł. Kowalski — Kraków. NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.



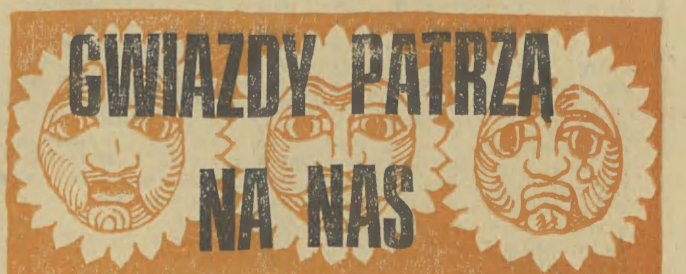
Chciałbym zaznaczyć, że zarówno treść książki jak i wszystkie występujące w niej osoby są tylko fikcją wymyśloną przez autora. Wszelkie podobieństwo osób i opisanych tu wydarzeń do faktów, które mogły mieć miejsce w rzeczywistości jest tylko przypadkowe, a jeśli naprawdę istnieje, tym gorzej dla faktów. JERZY EDIGEJ ROZDZIAŁ I Zły dzień mecenasza

ciaż przyjaciele wiedzieli, że adwokaci Mieczysławowi Ruszyńskiemu stuknęła już sześćdziesiątka. Dziś Miecio, jak go nazywali znajomi i przyjaciele, był w fatalnym humorze. W ogóle nie znośił miesiąca września z jego kłopotliwym ulicznym ruchem i przepięknymi sklepami, lokalami a nawet poczekalniami adwokackimi. Nie lubił też poniedziałków, które uważał za najgorszy dzień tygodnia. A ten poniedziałek był najgorszy z najgorszych. Przed adwokatem stała na wpeł napełniona szklanka i już pusty syfon. Woda niewiele jednak pomagała. W głowie Mieciosa najniebezpieczniej diabelskich kowali waliło młotami w kowadła, a w gardle ciągle sucho. A jeszcze bardziej źle było samopoczucie. Kto jak kto, ale żeby on, Mieczysław Ruszyński, dał się przerosnąć jakimś Szwedem? To wprost nieopójte. Ale od początku postępowal nie jak mężczyzna, który, jak to się mówi „z niejednego pieca chleb jadł”, lecz jak młokos, idący na swoją pierwszą randkę. A było to tak. Miecio słynął w szerokiej kołach stołecznych high-life'u jako wybitny znawca nie tylko kodeksu cywilnego i karnego lecz również i piły pięknej. I właśnie w ubiegłym tygodniu poderwał ilicznego kota. Zgrabna, wysoka prawie jak on i o rudych, może nawet naturalnych włosach, „Rude” były słabą stroną Mieciosa. (Ciąg dalszy nastąpi)



MOŻESZ WIERZYĆ GWIAZDOWI LUB NIE — ALE MUSISZ SIĘ Z NIMI LICZYĆ, BO SĄ O TYLE STARSZE OD CIEBIE...

● BARAN (21.3—20.4) Znajdziesz się w centrum jakichś konfliktowych sytuacji i, oczywiście, próbując wtrącić swoje trzy grosze. Pohańaj temperament, nie angażuj się. Taka pełna dystansu postawa przyniesie ci zysk, szczególnie, gdy konflikty mają miejsce w pracy. ● BYK (21.4—21.5) Była w twoim życiu taka sytuacja, w której warto było, abyś podjął narzucającą ci decyzję. Prawdopodobnie idzie o obiekt twoich uczuć. Powodowany zbytnią delikatnością lub niezdeterminowaniem, nie rozstrzygnąłeś tej kwestii. W efekcie czujesz się teraz głupio, obiekt twoich uczuć również. Jeśli wahałeś się czy zerwać — zerwij teraz, a skoro szło o ostateczne zaangażowanie się — nie zwlekaj z oświadczeniami. ● BLIZNIĘTA (22.5—21.6.) Czemu z takim uporem dajesz powody do zazdrości bliskiej ci osobie? Wyobraźasz sobie, że miłość bez zazdrości jest jak parówka bez musztardy, a miłość nieunikasz flirtów i randek z innymi. Tymczasem ta właśnie bliska ci osoba ceni lojalność i sama jej hołduje. Tracisz więc swoje atuty, uprawiając tę grę. ● RAK (22.6—22.7.) Wydaje ci się, że niczego nie możesz być pewny w życiu: ani wierność osoby, którą kochasz, ani uznania przełożonych w pracy, sympatii przyjaciół, zyciowości dalszej rodziny. Tymczasem naprawdę otaczają cię ludzie szczerzy, osoba kochana jest ci wierna, szefowie pełni uznania, a decyzje prawidłowe. A zatem: więcej odwagi i pewnością siebie! ● LEW (23.7—23.8.) Wszystko wskazuje na to, że każdy większy wydatek, wszystkie projekty i zamiary — jeśli je zrealizujesz, skończą się niezbyt pomyślnie. To jednak tylko ten tydzień ma być taki pechowy, już w następnym wszystkim obróci się na twoją korzyść. ● PANNIA (24.8—23.9.) Od dłuższego czasu wydaje ci się, że jesteś niedoceniana. Boczysz się trochę na szefów, przyjaciół, a nawet najbliższą ci osobę podejrzewasz o lekceważące traktowanie cie. W najbliższym czasie życie udowodni ci, że jest na odwrót. ● WAGA (23.9—23.10.) Czekaj cię jakaś duża radość rodzinna, ale nie za darmo: musisz najpierw załagodzić małe konflikty



sporne kwestie. Bywasz bowiem niekiedy kłótlivy i uparty, zaś wywołanej przez ciebie awantury nie umiesz skończyć, nie ją zaogniasz. Trudno o wspólną radość, gdy domownicy nie są w zgodzie. Wyciągnij pierwszy do nich rękę. W pracy unikaj w tym tygodniu kłótni — mogą mieć złe następstwa. ● SKORPION (24.10—23.11.) Na ten tydzień twój horoskop jest prawie identyczny z horoskopem Panny. ● STRZELEC (23.11—22.12.) Częściowo z twojej winy miały miejsce nieporozumienia w najbliższym otoczeniu. Teraz panuje nieco napięta i sztuczna atmosfera. Musisz to jakoś naprawić, najlepiej drobnym upominkiem i szczerą rozmową. ● KOZIOROZEC (22.12—20.1.) Twoja sytuacja życiowa wymaga dyplomacji i pewnego sprytu. Wyjątkowo zrezygnuj z postawy typu „serce na dłoni”. Osobie, która stanie na twojej drodze, a od której zależać będzie pomyślnie rozwiązanie tej sytuacji — zaprezentuj się jako człowiek pełen takta, godności i rozumu. ● WODNIK (21.1—18.2.) Czekają cię liczne sukcesy zawodowe towarzyskie, rodzinne, na dodatek jeszcze w miłości. Bacz, by ci się nie przewróciło od tego w głowie, bo wtedy zamiast sukcesów czekać cię kłopoty. ● RYBY (19.2—20.3.) Masz wiele marzeń, które boisz się głośno wypowiedzieć i nawet nie chcesz próbować ich realizacji. Przewycięż obawy, gwiazdy twierdzą, że twoje osobiste perspektywy są wyjątkowo korzystne i choć marzeń nie przekraczają, jednak sięgają pułapu niektórych z nich.